

SŁOWO

Wilno, Czwartek 13 maja 1937 r.

Redakcja i Administracja: Wilno Zamkowa 2. Telefony Redakcji 17-82.
Administracji 228. Administracja czynna jest od godz. 9-ej do 4-ej po poł.
Sekretarz Redakcji przyjmuje codziennie od 12-ej do 1-ej.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł, zagranicą 7 zł. Konto czekowe PKO. Nr. 80.259. W sprzedaży detal. cena jednego n-ru 20 gr.

Oплата pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

BRASŁAW — Księgarnia Koła Polskiej Macierzy Szkolnej
BARANOWICZE — Kiosk A. Łaszuka
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 14, Księg. W. Włodzimierowa
GRODNO — Biuro Dzienników Pow. Gr. Zw. Strzel.
HORODZIEJ — Księgarnia Kolejowa „Ruch”
KLECK — Sklep „Jedność”
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Matecki
LANDWARÓW — Welke Aleksander — Sprzedaż Dzienników
LUNINIEC — Księgarnia Kolejowa „Ruch”
MOŁODECZNO — Księgarnia Kolejowa „Ruch”
NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Polska

NOWOGRODEK — Kiosk St. Michalskiego
N. ŚWIECIANY — Księgarnia Tow. „Ruch”
OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Naucz.
PODBRODZIE — ul. Wileńska 15 — sklep „Kultura”
PIŃSK — Kościuszki 42, filja Wydawnictw
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej
STOLPCE — Księgarnia Tow. „Ruch”
SŁONIM — Studencka 30, filja Wydawnictw
SMORGONIE — Stowarzyszenie Przyjaciół Oświaty
ST. ŚWIECIANY — Księgarnia „Oświata” — Rynek 2
WARSZAWA — Kiosk Księgarni Kolejowej „Ruch”

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetry 1-szpaltowy w tekście 40 gr. Za tekstem 30 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście i za tekstem 6-cioszpaltowy. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku Administracji nie obowiązują.

Po tragicznym zgonie ś.p. Tadeusza Hołówni, Stanisław Mackiewicz napisał artykuł pełen głębokiego wzruszenia. Później w jednej ze swoich „Kronik Sejmowych” pisał w patetycznych słowach o różach białych i czerwonych, które złożono na pulpicie w sali sejmowej, w miejscu, które zajmował Tadeusz Hołówni, o różach, które wędzną w miejscu gdzie do niedawna biło wielkie serce dla idei.

Rozmawiałem z inteligentnym i politycznie wyrobionym człowiekiem, którego te artykuły w „Słowie” wprawiły w zdumienie. Cóż — powiedział — może łączyć Hołównę i Mackiewicza. Mackiewicz, konserwatysta, redaktor organu ziemiańskiego — Hołówni radykał „lewicowiec”, w dodatku autor znanego paszkwilu na ziemianstwo polskie. Człowiek ten rozumował w płaszczyźnie polityki wewnętrznej, trzymał się utartych w Polsce schematów partyjnych, a przeoczył więc najważniejszą, która polityków tych łączyła. — Imperjalista, kondotier i apostoł imperjalizmu polskiego Stanisław Mackiewicz odnalazł imperjalistę w obozie lewicy polskiej — był nim Tadeusz Hołówni.

Hołówni bawiąc w Zakopanem, po powrocie z jakiejś wycieczki w Tatry powiedział do swoich towarzyszy: „Bardzo tu pięknie i mało wniczo, ale gdzieś są wreszcie nasze góry”. Urodzony w „przez Boga i ludzi zapomnianym Siemipiatyńsku” patrzył ś.p. Hołówni na gigantyczne ściany Himalajów, od dychał powietrzem wielkich nieogarnionych przestrzeni Syberyjskich. Dusza jego potrzebowała wielkich lotów, fantazja polityczna wielkich planów. Gdy w wieku młodości dzielnym śnił swój sen o wolnej Polsce, widział w wyobraźni potężne polskie mocarstwo — Rzeczpospolitą wielu narodów.

Młode pokolenie polskie, pokolenie urodzone w wolnej ojczyźnie i w szkole polskiej wychowane, wykazuje dziwną obojętność dla tych wielkomocarstwowych planów politycznych. Jest zupełnie oczywiste, że młode pokolenie Polski niepodległej jest duchowym spadkobiercą epoki pozytywizmu. Praca od podstaw, walka o polski handel, front na Nalewkach i Kazimierzu oto co pasjonuje i pochłania. Myśli imperjalistycznych polskich typu Hołówni i Mackiewicza nie znajdują dziedziców...

I oto pytanie: Czy Znicz imperjalistycznej myśli polskiej zagasnie nazawsze, czy też znajdzie się nie, po której przebiegnie iskra i zapali ognisko w obozie młodego pokolenia. Szukamy następców i realizatorów wielkich planów imperjalistów polskich.

„Myśl Polska”? — Bez wątpienia ci ludzie są najbliżsi ideom Tadeusza Hołówni i reprezentują kontynuację jego myśli politycznej. Oni, podobnie jak grupa „Bunt Młodych” (dziś „Polityka”), mogą być nazwani imperjalistami polskimi. Wymieniliśmy dwa nadzwyczaj ważne ośrodki myśli. Ale właśnie tylko ośrodki myśli, nie zaś ośrodki działania polityczne — go. Przytem promieniowanie ich na szeroki ogół młodego pokolenia jest minimalne.

Nie lekceważymy znaczenia i wagi ośrodków myśli politycznej. By

Albo oni, albo nikt.

najmniej! Ale trudno i darmo, w czasach dzisiejszych, w epoce wielkich masowych ruchów politycznych, w epoce gigantycznych wysiłków zbiorowych całych społeczeństw, politykę imperjalistyczną można prowadzić tylko w oparciu o szerokie masy. Polska polityka imperjalistyczna będzie jedynie możliwa jeżeli się w tym kierunku szerokie masy wychowa i urobi, jeśli się w nie wpoje zrozumienie wielkich zadań naszego narodu i państwa. Możliwa jest tylko droga, którą szedł Mussolini, a więc przez obudzenie w masach wielkich ambicji politycznych i gotowości poświęcenia dla innej, lepszej przyszłości. Są ludzie którym się wciąż zdaje, że można prowadzić politykę imperjalistyczną na wzór Wilhelma II, czy na wzór Romana, że wystarczy zmienić tego lub innego ministra czy ambasadora a polityka wejdzie na tory wielkomocarstwowe. Jest to oczywiście złudzenie — tak było w XIX wieku ale nie dziś. Lubić nie po radzą koncelarje dyplomatyczne, ani nie nie wskóra agitacja dzienników oficjalnych gdy szerokie masy zostaną biernie, gdy mocarstwowej polityki nie zechcą poprzeć swą pracą i krwią swoją przypieczętować.

Dlatego realizatorem może być jedynie ruch, wielki ruch dynamiczny, który jest w stanie porwać za sobą masy, tchnąć w nie wielką

ideę i dla osiągnięcia tych celów zorganizować.

Mówiąc o imperjalizmie polskim trzeba podkreślić fakt oczywisty, że w sytuacji naszej byłby nonsensem imperjalizm zaborczy zmierzający do zaboru ziem obcych. Imperjalizm polski to raczej nawiązanie do idealizmu politycznego naszej przeszłości — za naszą wolność i waszą. Nadając temu konkretny sens polityczny powiemy: utworzenie pomiędzy Bałtykiem i Morzem Czarnym związku wolnych narodów, czy związku państw, których ośrodkiem i metropolją byłaby Polska. Dla tego ciasno i negatywnie pojęty nacjonalizm jest przeciwnikiem imperjalizmu polskiego. Stara endecja to przecie obóz, który najkategoryczniej, najuparciej i konsekwentnie zwalcza wszelkie imperjalistyczne tendencje odradzające się państwa polskiego. Nawet P.P.S. i grupy liberalno-masońskie wykazywały więcej zrozumienia dla mocarstwowej roli państwa polskiego. Słusznie wykazywał Stanisław Mackiewicz w „Kropkach nad i” podobieństwo nacjonalizmu staroendecckiego z nacjonalizmem karmalistycznej Turcji.

Pomimo to, myśląc o kontynuatorach imperjalizmu polskiego, dyktat w tytule zarysowany odnosi my do młodego nacjonalizmu polskiego.

Stanisław Piasecki napisał artykuł o sprawie ukraińskiej, tak nieinteligentnie pocięty przez cenzurę. Porównywał tam Zaleszczyki do zniecierpliwionego dla nas kąta trzech cesarzy, mówił o tragedji rozdartego narodu ukraińskiego. Z artykułu tego wynika jasno potrzeba współdziałania czynnego nacjonalizmu polskiego z nacjonalizmem ukraińskim. Do tematu tego powraca Piasecki potem, omawiając broszurkę Wasiutyńskiego o polityce narodowościowej na ziemiach wschodnich. I znów wysuwa tezę współdziałania nacjonalistów polskich i ukraińskich. W setnym jubileuszowym numerze „Prosto z Mostu” znajdujemy artykuł wstępny syntetycznie ujmujący te same zagadnienia. Znajdujemy tam następujący passus:

„Tak wiem o tem, że w młodszej powojennej pokoleniu sprawa ta przedstawia się już zupełnie inaczej... że rozumie się konieczność samodzielnej polityki polskiej, rozumie się konieczność Polski, jako ośrodka wielkiego bloku Europy środkowej, opartego o Bałtyk, Adriatyk i morze Czarne. I wierzy się, że ten blok musi być zrealizowany, gdy to nowe pokolenie polskie, tak o tych sprawach myślące, dojdzie do głosu”.

Deklaracja grupy „Falangi” najinteligentniejszej grupy młodych nacjonalistów polskich wysuwa tezę asymilacji mniejszości słowiańskich w obrębie Rzeczypospolitej zamieszkałych, ale uznaje, że uję-

cie to nie reguluje ostatecznie kwestii ukraińskiej. Deklaracja stwierdza:

„Ukraińcy mają słuszne prawo dążyć do własnego państwa na swoim terenie macierzystym, ale nie na ziemiach, które leżą w granicach Polski”.

Punkt 26 tejże deklaracji stwierdza: „Misją dziejową Polski jest stworzenie epoki chrześcijańskiego nacjonalizmu, zdobycie wschodu Europy dla cywilizacji chrześcijańskiej i zorganizowanie narodów Słowiańskich”.

Zaś punkt 27 ma następujące brzmienie:

„27. Katolickie Państwo Polskie Narodu poprowadzi przeciw komunizmowi i pangermanizmowi narody środkowej Europy.”

Na wschód od Polski odbywa się mobilizacja mas do walki o panowanie komunizmu nad światem. Na zachód od Polski odbywa się mobilizacja mas o panowanie germańskiej rasy panów nad światem. Przyszłość świata ocalić może tylko zorganizowanie narodów środkowo europejskich od zatoki Finskiej po Adriatyk i morze Czarne, narodów o wspólnej chrześcijańskiej cywilizacji zagrożonej od wschodu i zachodu.

Walkę idei, a gdy zajdzie potrzeba i walkę narodów z każdą z tych wrogich sił — poprowadzić musi Polska na czele narodów środkowej Europy.

Nie chcemy zbyt pochopnie interpretować tych wypowiedzi. Rozumiemy, że szkoła myślowa Dmowskiego i szkoła myślowa starej endecji obciąża tych młodych

działaczy politycznych obozu nacjonalistycznego. To jednak stwierdzenie można dużą ewolucję i poważne zmiany w nastawieniu.

1) Zasadniczy przełom w ujęciu w kwestii ukraińskiej. Przede wszystkim uznanie narodu „ukraińskiego”, zarzucenie naiwnej tezy o „Rusinach”, którą z uporem wysuwali starzy endecy. Uznanie dalej słusznosci praw narodu ukraińskiego do niepodległości i przychylnie ustosunkowanie się do tych dążeń niepodległościowych.

2) Zrozumienie polskiej misji dziejowej niesienia cywilizacji chrześcijańskiej na wschód i organizowania narodów słowiańskich. W związku z tem postulat federacji państw na śródziemnym Bałtyku - Adriatyku - Czarnem.

Raz jeszcze! Zastrzegamy się przed wyciąganiem wniosków zbyt pochopnych. Nie wiemy, czy myślenie, będące niewątpliwie afirmacją programu imperjalizmu polskiego, dostatecznie się skonkretyzuje i stężeje — a co jest najważniejsze — czy przenikną do szerokich mas. Prof. Świaniewicz stwierdzał w „Paxie”, że idea Jagiellońska może być również sformułowana w kategoriach myślenia nacjonalistycznego. Nie wiemy napewno, czy to sformułowanie się uda. Ale wiemy napewno, że poza młodym nacjonalizmem niema absolutnie żadnej siły politycznej, która była zdolna podjąć kontynuację programu imperjalistycznego.

Stanisław Stomma

Rocznica śmierci Józefa Piłsudskiego w całej Polsce

W Warszawie

WARSZAWA. Pat. Wczoraj w drugą bolesną rocznicę śmierci Marszałka Józefa Piłsudskiego, jako w dniu żałoby narodowej dla całej Polski — obywateli stolicy, wojsko, młodzież szkolna pośpieszyli tłumnie do świątyni, by słuchać nabożeństw żałobnych.

Domy stolicy udekorowane zostały flagami przewiązanymi krepą i opuszczone na znak żałoby do połowy masztu.

W oknach domów, na balkonach i na wystawach sklepów widnieją przybrane czernią portrety i popiersia Marszałka Józefa Piłsudskiego.

W żałobnym skupieniu zebrani w świątyniach wszystkich wyznań obywatele zjednoczyli się w modlitwie za Wielkiego Zmarłego, dając wyraz głębokiemu bólowi i żałowie.

Przed uroczystym nabożeństwem w katedrze najwyżsi dostojnicy państwa złożyli w Belwederze hołd pamięci Woźdza Narodu.

O godz. 9 rano koło pałacu Belwedeńskiego zgromadzili się członkowie rządu, marszałek Senatu Prystor, marszałek Sejmu Car, prezes NIK gen. Krzemiński, pierwszy prezes Sądu Najwyższego Supiński, pierwszy prezes najw. Tryb. Adm. Helezyński, generał inspektor armii, wicemarszałek Izby, podsekretarz stanu i wyżsi urzędnicy. Obecny był również płk. Adam Koe.

O godz. 9.05 przybył p. marszałek Edward Śniągły - Rydz.

Zaś o godz. 9.15 przybył Pan Prezydent w otoczeniu domu cywilnego i wojskowego.

Po uroczystości złożenia wieńców wszyscy obecni udali się do pałacu, gdzie w kaplicy odbyło się staraniem pani Aleksandry Piłsudskiej Msza św. za spokój duszy Marszałka Józefa Piłsudskiego, celebrowana przez ks. biskupa polowego W. P. Gawlinę Na na

bożeństwie obecna była rodzina Marszałka Józefa Piłsudskiego, p. Marja Mościcka, oraz małżonka marszałka Rydza Śniągłego.

Po wysłuchaniu Mszy św. Pan Prezydent RP. przy dźwiękach hymnu narodowego opuścił pałac Belwedeński, udając się do katedry św. Jana na uroczyste nabożeństwo.

Belweder, siedziba Marszałka Józefa Piłsudskiego, zmienił swój zwykły wygląd.

Przed wejściem powiewają flagi narodowe, brama jest nawiązująca otwarta. Drzwi wiodące bezpośrednio do pałacu Belwedeńskiego są okryte czarną materją. Przed wejściem do Belwederu ustawiono popiersie zmarłego Wodza Narodu Marszałka Józefa Piłsudskiego, po bokach zwisają flagi. Po obu stronach pełnią wartę honorową wartownicy z pułku podhalańskiego i legionistów. Zniechę ustawione przed popiersiem Wielkiego Zmarłego przystojniaki kielichów.

Bezpośrednio po nabożeństwie w kaplicy belwedeńskiej, o godz. 10-ej rozpoczęły napływać bez przerwy do Belwederu liczne delegacje.

Wieczorem, wobec zebranych tłumów i delegacji ze sztabami i całą stolicą na sygnał, dany przez dzwony kościelne i syreny fabryczne, zapowiadające chwilę zgonu Marszałka Piłsudskiego — zatrzymała tętno swego życia.

O godzinie 20.45 dzwony milkną, werble przestają grać.

Cały ruch kotłowy został zatrzymany. Obywatele z obnażonymi głowami, w skupieniu stanęli w ciszy. W kilkunastu miejscach stolicy zapłonęły stosy. Głęboki ten hołd trwał trzy minuty. Rozległy się salwy armatnie, dane przez baterję, ustawioną w parku belwedeńskim.

Ze stopni pałacu Belwedeńskiego, po oddaniu hołdu przez zebranych Marszałkowi Piłsudskiemu, odczytuje rozkaz

Marszałka Piłsudskiego, wydany do wojska z okazji zakończenia zwycięskiej wojny, szef gabinetu ministra spr. wojskowych płk. Kiliński.

Po wysłuchaniu rozkazu oddziały wojskowe wyruszają z Belwederu, udając się do koszar. W chwilę później przed Belwederem defiluje olbrzymi pochód armii rezerwowej, która raz jeszcze w głębokim skupieniu oddaje hołd pamięci swego Wielkiego Wodza.

W Krakowie

W Krakowie uroczystą żałobną Mszę św. celebrował na Wawelu ks. biskup Rospond. Po nabożeństwie wojskowe poezty sztandarowe zeszły do krypty św. Leonarda, gdzie ustawiły się w węgłowi sarkofagu Marszałka poczem nastąpił podniesienie moment złożenia u trumny wieńców.

W godzinach wieczornych u podnóża stołków wawelskich ustawiły się formacje wojskowe garnizonu krakowskiego.

Szerokim pierścieniem opasały wzgórza wawelskie liczne organizacje i związki. Katedra i zamek Królewski oświetlono pięknie reflektorami.

Wokół wzgórza wawelskiego, jak również w dalekim promieniu zapłonęły na wzgórzach i kopcach Tadeusza Kościuszki i Józefa Piłsudskiego ogniska. O godz. 20-ej na ulicy Kanonicznej zgromadzili się przedstawiciele władz oraz korpus oficerski. Ruszono stąd wśród blasków pochodni pośród szpalu oddziałów Federacji PZO na zamek przed Katedrę. Punktualnie o godz. 20.40 rozległ się odgłos werbli oraz dzwonów z kościołów krakowskich. O godz. 20.45 w historycznym momencie rocznicy zgonu Marszałka, w ciszy i skupieniu ludność oddała hołd Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu. 21 strzałów armatnich zakończyło uroczystości.

W Gdyni

GDYNIA. Pat. Głównym momentem wczorajszych żałobnych uroczystości drugiej rocznicy zgonu Marszałka Józefa Piłsudskiego było odsłonięcie tablicy pamiątkowej ufundowanej przez Komitet Obywatelski na pokładzie O. R.P. Wieher dla upamiętnienia podróży morskiej, odbytej na tym okręcie przez Marszałka Piłsudskiego w roku 1931.

Tekst odsłoniętej tablicy jest następujący:

„Dla upamiętnienia pierwszej w dziejach Polski podróży morskiej w roku 1931 Naczelny Wodza Marszałka Józefa Piłsudskiego tablicę ufundowało społeczeństwo Gdyni 12 maja 1937 roku”.

Zagranicą

W Berlinie odbyło się uroczyste nabożeństwo w katedrze św. Jadwigi z udziałem ambasadora Lipskiego i ministrów sprawiedliwości Grabowskiego.

W środowiskach robotniczych Belgji odbyły się również liczne uroczystości żałobne.

W Rzymie na uroczystej Mszy żałobnej w kościele św. Stanisława obecny był prymas Polski ks. kardynał Hlond oraz członkowie obu ambasad i kolumna polska. Następnie odbyła się akademja.

W Budapeszcie po nabożeństwie w kościele odbyła się, staraniem węgierskiego związku narodowego uroczysta akademja.

W Białogrodzie, w lokalu ligi polskojugosłowiańskiej odbyła się akademja.

W Rydze odprawiono Mszę świętą w kościele Matki Boskiej przy udziale licznej polonji ryskiej. Wieczorem w Domu Polskim Polskie Tow. Oświaty urządziło akademję żałobną.

W Wiedniu po Mszy żałobnej w kościele polskim odbyła się akademja, trzyminutowa cisza.

którą wypchnięto odczytanie wyjątków z pism Marszałka Piłsudskiego oraz deklaracje okolicznościowe.

W Sztokholmie na Mszy żałobnej w kościele św. Eugenji zjawili się kolumna polska i liczni obywatele szwedzcy, przyjaciele Polski.

W Oslo podczas nabożeństwa żałobnego w kościele św. Olafa podniósł kazanie po polsku o roli Marszałka i obowiązkach polonji zagranicznej wygłosił specjalnie przybyły do Oslo jedyny polski ksiądz z Norwegji.

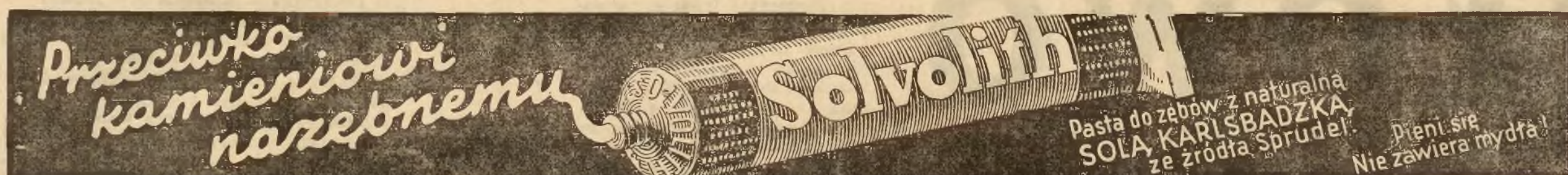
W Lizbonie w kościele Loretańskim ksiądz Sionek, Polak, odprawił nabożeństwo żałobne za spokój duszy Marszałka Piłsudskiego w obecności członków poselstwa i kolonji polskiej.

Z za oceanem nadszły również wiadomości o uroczystościach drugiej rocznicy zgonu Marszałka Piłsudskiego.

W KOŚCIOŁACH ROSJI SOWIECKIEJ

MOSKWA. Pat. Wczoraj, w drugą rocznicę zgonu Marszałka Józefa Piłsudskiego, nabożeństwo w kościele św. Piotra i Pawła nie odbyło się z powodu aresztowania niedawno proboszcza tego kościoła ks. Michała Cakala. Mimo to jednak członkowie ambasady RP. attachatu wojskowego, charge d'affaires i płk. dypl. Zaborowski przybyli o godz. 11-ej do kościoła, gdzie spędzili godzinę na cichej modlitwie.

Z kościoła wszyscy zebrani udali się do gmachu ambasady, gdzie radea Janowski wygłosił przemówienie, poświęcone uroczystości pamięci Wielkiego Marszałka, a następnie odczytał kilka wyjątków z Jego pism. Radea Janowski zwrócił się do zebranych, aby w godzinę zgonu wraz z całą macierzą uczcili pamięć Marszałka Piłsudskiego trzyminutową ciszą.



Życie polityczne

SESJA NADZWYCZAJNA

Jak się dowiadujemy w przyszłym tygodniu ukaże się zarządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej zwołujące nadzwyczajną sesję parlamentarną z dniem 24 maja r. b.

Pierwsze posiedzenie Sejmu odbędzie się prawdopodobnie 25 b. m.

NADZWYCZAJNY ZJAZD ZWIĄZKU LEGJONISTÓW

20-go b. m. odbędzie się w Warszawie zjazd delegatów Zw. Legionistów, na którym uroczystie proklamowane zostanie poparcie Zw. dla Obozu Zjednoczenia Narodowego. Prócz przemówienia naczelnego komendanta płk. Koca wygłoszone zostaną oświadczenia czynników wysoko postawionych.

Zjazd wysłucha sprawozdań komendantów okręgowych o ich działalności.

O REFORMIE PALESTRY RADZIC BĘDĄ ADWOKACI

Na dzień 29 b. m. wyznaczono posiedzenie Naczelnej Rady Adwokackiej na które przybędą przedstawiciele palestry ze Lwowa, Krakowa i Poznania.

Na posiedzeniu naczelnego reprezentacji adwokatury, znaleźć się ma m. in. sprawa reformy ustroju palestry, która znow stała się aktualną wobec zapowiadanej ustawy na wiosennej sesji nadzwyczajnej Sejmu.

SWOJ DO SWEGO

W związku z uchwałami zjazdu adwokatów i lekarzy w sprawie żydowskiej, w ciągu niedziel obradowali żydowscy adwokaci i lekarze. Jak słychać w wyniku tych obrad postanowiono rzucić hasło, że żyd może tylko korzystać z usług żydowskich adwokatów i lekarzy.

ZYGFRYD GOTTOWT

LINOTYP

KSIĄŻKA INSTRUKCYJNA

Książka zawiera dokładny opis maszyn do składania „Linotyp”, zaopatrzone w przeszło 150 ilustracji. Przy opracowaniu tej książki autor uwzględnił nie tylko sam opis maszyny, lecz podaje bardzo dokładnie przebieg pracy poszczególnych części, jak również uwzględnił przeszkody i ich usuwanie.

Poza tem podaje dokładny opis poszczególnych modeli maszyn niemieckich i amerykańskich, ze wszelkimi ulepszeniami.

Cena książki w opr. płóc. 12,— zł.

19 POZNAN 37

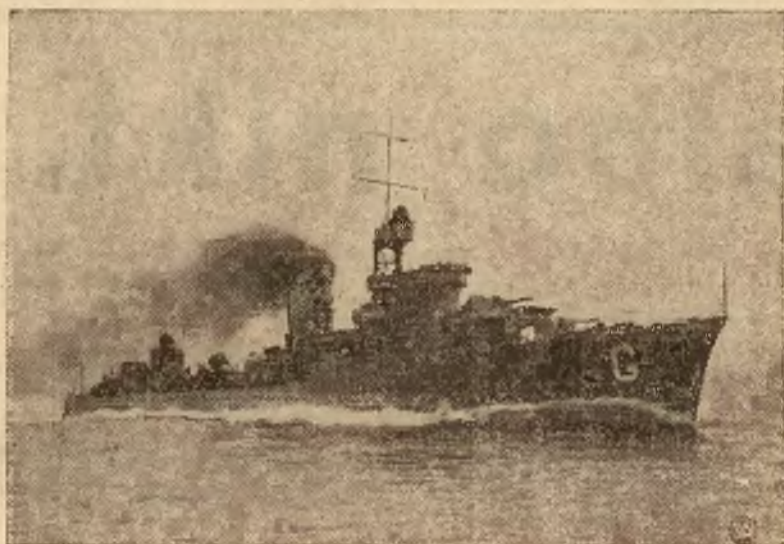
Nakładem autora.

Skład główny księgarnia Wł. Wilak.

Zamówienia proszę kierować pod adresem: Z. Gottowt — Poznań, ul. Pocztowa 9.

KAŻDY ŚWIADOMY OBYWATEL JEST CZŁONKIEM LOPP.

Próba sprawności „Gromu”



Onegdaj na wodach Spithead odbyła się próba sprawności polskiego kontrtorpedowca „Grom”, wykonanego całkowicie w angielskiej stoczni w Cowes na zamówienie polskiej Marynarki Wojennej. „Grom” jest wyposażony we wszystkie najnowsze zdobycze techniczne w dziedzinie budowy kontrtorpedowców, posiada najlepsze armaty, torpedy i jest uodporniony przeciw minom podwodnym. Dziób „Gromu” jest specjalnie przystosowany do łamania lodu. Na zdjęciu „Grom” na wodach Spithead, po odbyciu próby sprawności.

Król Karol przybędzie w czerwcu do Polski

P. Prezydent Rzplitej będzie obecny na wielkich uroczystościach w Bukareszcie

Według krążących pogłosek przybycie króla Karola do Warszawy należy się spodziewać pod koniec czerwca.

Obecnie zarówno w Bukareszcie jak i w Warszawie opracowywany jest program pobytu P. Prezydenta Rzeczypospolitej w Rumunii i króla Karola w Polsce. Prawdopodobnie wizyta Pana Prezydenta w Bukareszcie zbiegnie się ze świętem narodowym Rumunii, dzięki czemu P. Prezydent będzie obecny na wielkich uroczystościach, jakie z okazji tego

święta są corocznie urządzane w stolicy Rumunii.

W programie uroczystości obu wizyt w szerokiej mierze będą uwzględnione różnego rodzaju wojennych w formacjach wojskowych czerwonej armii instytucji komisarzy wojennych, wywołał w tutejszych kołach politycznych bardzo duże wrażenie.

Decret ten oceniany jest tutaj jako zapowiedź gruntownej reorganizacji czerwonej armii w kierunku większego niż dotychczas poddania jej wpływom czynników partii komunistycznej. W jakiej formie zostanie ona przeprowadzona, trudno w tej chwili coś pewnego powiedzieć, tem bardziej, że koła oficjalne odmawiają wszelkich wyjaśnień. Jutro na ten temat ma ukazać się artykuł w „Krasnoj Zvezdzie”.

Instytucja rad i komisarzy wojennych oznacza odrodzenie tradycji komisarzy wojennych z pierwszych lat rewolucji, ewentualnie tradycji „rewolucji — Sowietów”, która uległa likwidacji z chwilą utworzenia ludowego komisariatu obrony. Tak czy inaczej nie ulega wątpliwości, iż wydanie omawianego dekretu zostało wywołane koniecznością roztoczenia bardziej czujnej i sprężystej kontroli politycznej nad armią. Już jak wynika z odbywających się obecnie konferencji partyjnych w okręgach wojennych, dotychczasowe wojskowe organy polityczne nie wywiązują się należycie ze swych zadań.

Co się tyczy osoby marszałka Tuchaczewskiego, to podkreślić należy,

Uchwały Rady Naczelnej

P. P. S.

„Goniec Warszawski” pisze: Przebieg obrad i uchwały rady naczelnej PPS są dzisiaj przedmiotem żywych rozmów w kołach politycznych.

Dwa fakty wybiły się przedewszystkiem na czoło. Pierwszy — to zwycięstwo starej gwardii partyjnej, utrzymania nadal kursu umiarkowania i powołania do centralnego komitetu wykonawczego ludzi hołdujących tym zasadom, z wyeliminowaniem lewicy partyjnej.

Drugi fakt związany już jest z samymi uchwałami rady naczelnej. Po usunięciu z nich frazesów stale powtarzających się, o konieczności prowadzenia walki z faszyzmem, reakcją i klerikalizmem, na czoło PPS wysuwa się hasło walki o nowy parlament i nowy wybory. Uchwały rady naczelnej wzywają:

„Całą organizację partyjną do masowej i nieustannej akcji uświadamiającej i zgromadzeniowej w całym kraju na rzecz obecnego Sejmu i Senatu i rozpisania na zasadzie nowej demokratycznej ordynacji wyborczej wyborów do Sejmu oraz samorządu terytorialnego, ubezpieczeniowego i gospodarczego”.

Jak wiadomo, jest to również

postulat, wysuwany na pierwsze miejsce i przez Stronnictwo Ludowe. To też dalsza część uchwał rady naczelnej PPS głosi:

„Proklamując kampanję o prawo wyborcze ludu pracującego w mieście i na wsi i walcząc dopóty, dopóki lud nie zdobędzie parlamentu — Rada Naczelna wyraża przekonanie, że w szeregach tej walki, tak jak dotychczas skupia się masę robotniczą i chłopską, zorganizowaną w PPS, klasowych związkach zawodowych i w Polskim Stronnictwie Ludowym”.

Hasło współpracy i wspólnej walki PPS i Stronnictwa Ludowego o nowe przedstawicielstwo narodowe, zostało po raz pierwszy rzucone bez najmniejszych obelg. W tym to celu, niewątpliwie, pozyskania sympatii w szeregach Stronnictwa Ludowego nie dopuszcza się do głosu lewicy partyjnej, a w uchwałach nie znalazło się nie takiego, co mogłoby stanowić punkt niezgody między PPS a Stronnictwem Ludowym. Wechodźmy obecnie bezwzględnie w okres, w którym ze strony PPS podjęte będą wszelkie wysiłki stworzenia frontu ludowego, o kierunku raczej centrowym, z odcięciem się od skrajnej lewicy.

Reorganizacja armii sowieckiej Tuchaczewski w nielascie

MOSKWA, PAT. Dekret rządu o utworzeniu w okręgach wojennych rad wojennych w formacjach wojskowych czerwonej armii instytucji komisarzy wojennych, wywołał w tutejszych kołach politycznych bardzo duże wrażenie.

Decret ten oceniany jest tutaj jako zapowiedź gruntownej reorganizacji czerwonej armii w kierunku większego niż dotychczas poddania jej wpływom czynników partii komunistycznej. W jakiej formie zostanie ona przeprowadzona, trudno w tej chwili coś pewnego powiedzieć, tem bardziej, że koła oficjalne odmawiają wszelkich wyjaśnień. Jutro na ten temat ma ukazać się artykuł w „Krasnoj Zvezdzie”.

Instytucja rad i komisarzy wojennych oznacza odrodzenie tradycji komisarzy wojennych z pierwszych lat rewolucji, ewentualnie tradycji „rewolucji — Sowietów”, która uległa likwidacji z chwilą utworzenia ludowego komisariatu obrony. Tak czy inaczej nie ulega wątpliwości, iż wydanie omawianego dekretu zostało wywołane koniecznością roztoczenia bardziej czujnej i sprężystej kontroli politycznej nad armią. Już jak wynika z odbywających się obecnie konferencji partyjnych w okręgach wojennych, dotychczasowe wojskowe organy polityczne nie wywiązują się należycie ze swych zadań.

Co się tyczy osoby marszałka Tuchaczewskiego, to podkreślić należy,

iz mimo, że od dłuższego czasu krążyły pogłoski o zachwianiu jego stanowiska, a nawet o jego czasowym aresztowaniu, pogłoski te nie były potwierdzone przez stronę oficjalną.

Przeniesienie Tuchaczewskiego na stanowisko dowódcy małego ważnego okręgu wojennego, oddalonego o setki kilometrów od granicy, oceniane jest w Moskwie jako fakt bardzo znacznej degradacji.

Nie brak nawet opinii, że obecna degradacja marszałka Tuchaczewskiego nie jest ostateczna.

Niektórzy przeprowadzają nawet analogię pomiędzy przeniesieniem Jagody na stanowisko komisarsa łączności, a przeniesieniem marszałka Tuchaczewskiego na stanowisko dowódcy nadwojańskiego okręgu wojennego.

Przypomnieć należy, że podczas ostatniego procesu moskiewskiego padło nazwisko marszałka Tuchaczewskiego w połączeniu z nazwiskiem Putina, wymienione przez Radka. Wprawdzie Radek zmuszony specjalnym pytaniem prokuratora, wyłczył marszałka Tuchaczewskiego od wszelkich posądzeń, mimo to jednak pewien cień podejrzenia pozostał, a pogłoski krążące dokola osoby marszałka Tuchaczewskiego, pozwały przypuszczać, iż nie jest on persona grata.

Obecna degradacja marszałka Tuchaczewskiego wskazuje, iż pogłoski te nie były całkowicie bezpodstawne.

W WIRZE STOLICY

PANIENKA Z BIURA INFORMACJI

W dużym, ciemnym, chłodnym pokoju, za stołem zawałonym paprasami siedzi szczupła panienka. Ktoby nie przyszedł, o coby nie pytał — do niej jak w dym. I wszystko wie, odpowiedź ma na wszystko.

— Którędy najlepiej jechać do Augustowa?

— Czy szosa Baranowicz — Nowogródek jest już wykończona?

— Czy nad Naroczem jest echronisko?

— Czy w Zaleszczykach teraz gorąco?

— Czy do puszczy Białowieskiej warto teraz jechać?

— Na Zielone Świąta gdzie najlepiej się wybrać?

Szczupła panienka odpowiada rzeczowo, ludzie uważają, że to całkiem naturalne, że ona wie i to i owo i dziesiąte.

Mówią: „dziękuję”, odchodzą zadowoleni, następny otwiera ogień pytań.

A tu i zagraniczne sprawy się wyłaniają.

— Ile kosztuje tryptyk do Niemiec? do Francji? do Belgii?

— Czy na granicy rewidują dokładnie smochd?

— Po czemu litr benzyny w Jugosławii?

— Którędy lepiej jechać do Francji: na Czechy, Austrię, Szwajcarię czy na Niemcy?

— Gdzie opony są tańsze — u nas czy w Rumunii?

— Jakże potrzeba złożyć papiery by otrzymać międzynarodowe prawo jazdy?

Panienka monotonnym spokojnym głosem informuje, informuje bez końca.

Stanąc z boku, posłuchać tej lawiny pytań — ogarnia podziw; skąd ona tak wszystko wie? I czeka się z ciekawością, jak na zawodach w strzelaniu do rzutków, czy wreszcie mistrz spudluje choć raz? Nie. Karabin odpowiednio funkcjonuje bezbłędnie.

— Pani chyba musiała masę podróżyć, że pani tak wszystko wie?

Podnosi sarnie oczy, bada czy to nie kpiny jakie.

— Ależ nigdzie nie byłam. Wszystko wiem z map, z przewodników, katalogów, przepisów, z praktyki. A katabym chciała gdzieś pojechać! Przecież ja nawet Polski zupełnie nie znam, ani trochę, ani odrobiny.

Ona nie wie jak wygląda cudowne jezioro Wigry, nie zna tych ukrytych w gąszczach malutkich schronisk, nie czuła nigdy zapachu kurzu na szosie, nie wie jak się reperuje kichę w rowie, jak szuka się z niepokojem stacji benzynowej. Ona nie zna tych celników, barjer w białe czerwone pasy, tych miast, miejscowości bez liku. Ona nie nie widziała z tego o czym codziennie, godzinami opowiada wyjeżdżającym ludziom.

W skwarną niedzielę pójdzie na wianą plażę, a nazajutrz znów będzie rzeczowo objaśniać, że plaża w Ostendzie... a plaża na Sycylii...

Biedna panienka z biura informacji.

Karol.

Wacław Tokarz--profesor--żołnierz

Ze śmiercią Tokarza schodzi do grobu jeden z największych współczesnych naszych historyków, sumien-ny badacz dziejów rozbiorowych i porzbiorowych, doskonały profesor. Lecz zasługi Tokarza tem się nie ograniczają. Jest on jednym ze współtwórców naszych przedwojennych organizacji militarnych, współtwórcą Legionów i ich konserwator w okresie wielkiej wojny, wychowawca polskiego oficera, któremu dał najlepsze tradycje polskiego wojska.

Organizacja militarna, Związek Walki Czynnej, oraz strzelec, będący ulegalizowaną formą zakonspirowanej militarnej organizacji, obejmowała przez długi czas młodzież, będącą pod wpływem PPS, szczególnie zaś pod wpływem Piłsudskiego. Potrzeba było organizacji militarnej, która by objęła młodzież innej ideologii, dawniej związanej z Ligą, organizacją młodzieży narodowej, lecz potem wyzwolonej z jej wpływów.

Wykłady Tokarza z okresu dziejów porzbiorowych, wykazujące niedostateczność przygotowań do powstania, odbijającą się fatalnie na losach każdego z naszych powstań, były uzasadnieniem potrzeby powstania i rozwoju organizacji militarnych i wołały przedewszystkiem drużyny strzeleckie. W seminarium Tokarza rozpoczynają się prace nad dziejami naszej wojskowości w końcu XVIII wieku i XIV-go, jak Legiony, armia Księstwa Warszawskiego, Królestwa Polskiego, partyzanka 1863 r.

Zajęty pracami naukowymi i pedagogicznymi, Tokarz nie odmawiał nigdy swego udziału w występach politycznych, ważnych dla rozwoju naszego bojowego pogotowia; brał więc udział w konferencji zakopiańskiej, na której powołano do życia Polski Skarb Wojskowy, w zjeździe wiejskim w 1912 r., gdzie powołano do życia Komisję Tymczasową. Podnosząc ducha drużyn strzeleckich, by-

najmniej nie pragnął zasklepienia się tej organizacji i jej antagonizmu w stosunku do Strzeleca. Ceniąc akcję Piłsudskiego, pragnął zawsze zbliżenia polskich militarnych organizacji i do tego się przyczynił, raz w okresie wojny bałkańskiej, następnie, ostateczne zlanie Strzeleca i Drużyn Strzeleckich, nastąpiło w chwili wybuchu wojny, pod bezpośrednim jego wpływem, w jego własnym mieszkaniu.

Wybitny uczony, profesor, liczący już 41 lat życia, rzuca katedrę w chwili wybuchu wojny i wstępuje jako szeregowiec do Legionów, przyjmując wszelką robotę, jaka mu została wydzielona. Przekomenderowano go najpierw do intendencji, gdzie miał prowadzić ewidencję cielepniej odzieży, następnie dano mu odpowiedzialność do jego przygotowania i zdolności zajęcia, mianowicie: wykłady w kursach oficerskich, tworzących się przy Legionach. Tu prace i wykłady Tokarza usiłują nawiązać łączność duchową między tworzącą się

armią polską, a armią Królestwa Polskiego z roku 1831. Stąd praca „Armia Królestwa Polskiego” (1815 — 1830 r.) wydana w Piotrkowie 1917 r.

Podczas jednej dyskusji w Dąbrowie Górniczej jeden z przeciwników Legionów postawił zarzut: „Idziecie z Austrią, a ona was może po wojnie wykwitować”, profesor Tokarz odpowiedział: „Gdy będziemy mieli siłę, będziemy mogli zmusić Austrię do liczenia się z nami”. Nastąpił donos ze strony przeciwników Legionów, że Tokarz propaguje tworzenie armii dla przyszłej walki z Austrią i z rozkazem Armeoberkomando, profesor Tokarz musiał opuścić teren okupacji austriackiej. Z wielką trudnością udało mi się przełamać przeszkody władz okupacyjnych dla sprowadzenia go do Warszawy, w okresie Rady Stanu, załamania się Legionów w sprawie przysięgi i rozbijania ich przez szeregi grup niepodległościowych, i zmusić bierną, pozabawioną inicjatywą Radę Stanu do powierzenia Tokarzowi wydawania czasopisma dla oficerów i popularnego tygodnika dla żoł-

nierzy. Profesor Tokarz organizuje wówczas wydawnictwo miesięcznika „Bellona” i tygodnika „Wiarus Polski”. Poza tem rozpoczyna szereg wydawnictw z zakresu literatury militarnej.

Po załamaniu się państw centralnych przeciwko profesorowi Tokarzowi rozpoczyna się nagonka zwolenników Koalicji i byłych generałów armii rosyjskiej. („Zaczem „Bellona” — czy nie lepiej wydawać „Polski Inwalid”). Organem oficjalnym ministerium spraw wojskowych w Rosji był „Russkij inwalid”. Tylko dzięki Piłsudskiemu, Tokarz pozostał na stanowisku kierownika naszych wydawnictw wojskowych. W 1927 r. zniewolony był do opuszczenia tego stanowiska, na którym rozwijał dużo płodnej pracy.

W rok potem otwiera się vacat z powodu śmierci Smoleńskiego na katedrze historii Polski w Warszawie. Fakultet postanowił ofiarować tę katedrę prof. Tokarzowi. Znowu wysuwano analogiczne przeszkody, lecz dowiedziiano się, że Piłsudski ich nie

uznał i profesor Tokarz obejmując katedrę historii Polski w Warszawie, gdzie prowadzi wykłady z zakresu dziejów rozbiorowych i porzbiorowych, oraz kierując licznymi pracami seminarjnymi, niustając w pracach badawczych i pisarskich i jakby nawiązując do swego świetnego dzieła „Warszawa przed wybuchem powstania 17 kwietnia 1794 r.”, wydanego w 1911 r., w 1934 roku wydał „Insurekcję warszawską”.

Śmierć przedwczesna skosiła prof. Tokarza. Był on w okresie płodności umysłowej; olbrzymia wiedza, nagromadzona w ciągu wielu lat pracy, układała się systematycznie i wiodła do szerszej syntezy, do zaprojektowania większych prac, obejmujących całokształt naszych dziejów porzbiorowych.

Gdyby nie było Wacława Tokarza, byłibyśmy w krytycznym momencie militarne słabsi, a dziś ubożsi w wiedzę o naszej przeszłości.

Władysław Studnicki

PIEGI uwaga KREM PRECIOSA PERFECTION

Miłość... W Grodnie Czemu?

Bywają jeszcze wielkie romantyczne miłości. Ostatnio zmarł w Londynie właściciel kopalni John T. Hedley w swej willi w Westmoreland. W chwili śmierci liczył 83 lat.

Człowiek ten zostawił po sobie 100 tys. funtów gotówką, co jest sumką bardzo przyzwoitą, jeśli się zważy, że funt szterling przedstawia dziś wartość 36 złotych. Mimo wielkiego majątku John T. Hedley spędził ostatnie 40 lat życia w najzupełniejszym odosobnieniu.

Przed 40 laty zakochał się on w jednej z najpiękniejszych śpiewaczek rewiowych Phyllis Broughton. Aktorka nie przyjęła jego oświadczeń, wobec czego milioner opuścił swój luksusowy domek „Longcroft” w Kent i przeniósł się do małego domku w Westmoreland. Tam przez 40 lat, nie wypowiadając ani słowa, a ze służbą porozumiewał się na piśmie. Pałac „Longcroft” uchodził wśród ludności za opustoszałą siedzibę duchów. Pracowało tam jednak stale sześciu ogrodników, którzy mieli za zadanie utrzymanie w porządku trawników i hodowanie kwiatów. Codziennie służący z zamku „Longcroft” miał obowiązek wręczania pięknej śpiewaczce kwiatów i owoców.

Romantyczny przemysłowiec miał nadzieję, że ta wierność zmieczy serce swej wybranej. Phyllis Broughton zmarła przed dziesięciu laty. Jej wielbiciele dopiero przed kilku dniami wyzwolili śmierć.

Jak swego czasu donosiliśmy dyrektor Komedii Francuskiej przeprowadzał ankietę wśród publiczności, której rozdawano arkusiki z pytaniami. W jego ślady poszło paru dyrektorów prowincjonalnych. Jednemu z tych dyrektorów, który prowadził równocześnie operę, jeden z widzów odpowiedział na kwestionariusz następująco:

„Proszę na przyszłość wzmacnić orkiestrę podczas przedstawień operowych, gdyż ciągle jeszcze słychać niektórych śpiewaków, mimo wysiłków kapelmistrza”.

Reżyser operetki wileńskiej p. Karol Wyrwicz Wichrowski powrócił ostatnio z Grodna, gdzie z wielkim powodzeniem wystawił „Rozkoszną dziewczynę” i jeszcze jakąś komedię muzyczną.

Pewnego dnia w Grodnie śpieszył się bardzo na przedstawienie i biegnąc zderzył się przed drzwiami teatru z jakimś zaynym jegomościem, który studiował pilnie afisz wywieszony na drzwiach teatru.

— Czy to dobra sztuka? — zapytał jegomość.

— Ja tu już jestem piętnasty raz — odparł bez namysłu Wyrwicz - Wichrowski.

— A no to i ja obejrzę sobie to przedstawienie — powiedział jegomość i poszedł do kasy.

— Jerzy oświadczał się czterokrotnie zanim go przyjąłem...

— Komu?

— Pan jest oskarżony o to, że na ulicy Mickiewicza, w pobliżu hotelu „George’a” wymierzył pan oskarżycielowi silny policzek. Czy nie uważa pan, że posunął się pan zbyt daleko?

— Owszem. Powinienem być spoliczkować go już w okolicy ulicy Tatarskiej.

— Mamusi, czemu narzeczona ma białą suknię?

— Ponieważ to jest dla niej radosny dzień...

— A czemu narzeczony ubrany jest na czarno?

— Ach, nie zadawaj ciągle głupich pytań smarkaczu...

Wybr. Wel.

Nieznane listy Józefa Piłsudskiego

W r. 1888 został Józef Piłsudski oskarżony o udział w zamachu na życie cara Aleksandra III i bez sądu skazany na mocy rozporządzenia administracyjnego, na zesłanie do wschodniej Syberji, na przeciąg lat pięciu.

Dzisiaj wiadomo już, że Piłsudski wiedział wprawdzie o przygotowaniach do zamachu, sam jednak nie był zupełnie wmięszany do tej sprawy. Po pierwsze nie wierzył w skuteczność krwawego teroru, powtórnie uważał walkę pewnej części społeczeństwa rosyjskiego z rządem carskim, za sprawę wewnętrzną państwa rosyjskiego i przeciwny był mieszanii się Polaków w tę sprawę.

Początkowo, jak wiadomo, przebywał w Kireńsku nad rzeką Leną.

Doszedłem do posiadania kilku listów Józefa Piłsudskiego, z tego okresu, listów dotąd nie opublikowanych.

Pierwszy z nich nosi datę 21 października (prawdopodobnie r. 1888). Pomijając wstęp, o charakterze osobistym, a przejdę do opisu:

Sądząc, że Tobie również — piszę Marszałek — przyjemnie będzie o moim życiu, opiszę Ci je w krótkich słowach. Zaczę od razu od życia mego w Kireńsku, opuszczając życie na etapach, w więzieniu i temu podobnych pasakudnych mieszkaniach. Życie na wygnaniu, muszę tu przyznać, nie ażeby mi się podoba, zbyt cicho, zbyt spokojnie czas tu upływa. Silniejszych wrażeń tu znaleźć nie można. Żyć trzeba wprost swoim wewnętrznym życiem i najgłębszymi w świecie praktycznymi interesami życia, jak to: cena mięsa, chleba et., humorem sprawnika i różnego „naczalstwa”, przejazdem gubernatora, lub innej figury, miejskimi plotkami i tak dalej. Ostatnie (nie plotki, lecz wogóle te drobiazgi) wcale mnie nie interesują i stanowią, ma się rozumieć, choć części mego życia, nie mogą. Zostaje więc życie wewnętrzne, lecz i ono, gdy nie znajduje zewnętrznych warunków i impulsów do czynnej pracy i działalności, musi koniecznie tracić na energię i żywotności. Tak więc życie tutaj idzie jakoś ślamazarnie, powoli. Takie życie dobrem jest dla starych, którym nic prócz wspomnień nie zostało w życiu, wolałbym więc, by zamiast młodych, porywających się do życia zsyłano na Sybir starych i nam byłoby lepiej i tam w kraju miałyby to swój wpływ. Jedynym prawie zewnętrznym impulsem, pobudzającym, jest poczta. Raz na tydzień przynosi nam gazety, przez które jesteśmy związani niejako ze światem zewnętrznym i listy od znajomych i krewnych, gdzie znajdujemy odbicie chociaż słabe życia osób nam drogich, lub niekiedy życia społecznego.

Teraz życie się moje trochę zmieniło. Za sprawę w Irkuckim więzieniu, o której już zdążyłem zapomnieć, posadono mnie na pół roku do więzienia. Teraz więc odsiaduję karę i nie powiem, by więzienie było gorszem od naszego życia w wygnaniu, w wielu względach jest ono nawet lepsze, gdyż jaśniej i wyraźniej określa położenie i warunki życia. Ot i masz, opisałem Ci swoje życie.

Ma się rozumieć wygnanie ma też swoje dobre strony. Najpierw robię się choć trochę praktyczniejszy: nauczyłem się obiad gotować i samowary stawiać i wiele innych rzeczy. Oprócz tego robię się więcej obiektywnym, bezstronnym — to także sprawa doskonała. Tylko co spojrzałem na Twoją fotografię i wspomniały mi się te czasy, gdy asanka byłaś panią mego serca. Teraz często, często przychodzą mi do głowy wspomnienia z lat przeszłych, a że w tych latach Ty dośyć poważną dla mnie grałaś rolę, więc ma się rozumieć często też wspominać o Tobie. Pojedyncze rzeczy, osoby z Twojego otoczenia byłego, często mi się przesuwały w myśl, zostawiając na czas pewien, sielankowy jakiś nastrój, z przynieszką małą melancholji, z powodu, że czasy te przeszły i już wrócić nie mogą. Ot i masz przykład, do czego mnie doprowadza wygnanie. Ja, człowiek młody, zdawałoby się powinienem w przyszłość więcej pa-

trzeć, na teraźniejszość zwracać uwagę, przeszłość zaś i jej popicły zostawić do starości, a tu jak staruszek jaki wspominać o swych zielonych latach. A ciekawym, ciekawym nadzwyczaj, jakie zniany w sobie znajdziemy, gdy się znowu spotkamy. Co do mnie, to ja oczekuję znaleźć w Tobie wiele zmian na lepsze. Wyobrażam sobie Ciebie oswojonego od ucisku przesądów różnego rodzaju, człowiekiem z wyrobionym przekonaniem, z pewnością siebie patrzącą w przyszłość.

W kilka dni później, gdyż pod datą 24-X pisze znowu:

„Tak stęskniłem do pogawędki z Tobą, że biorę jeszcze kartkę, by na niej kilka słów skreślić. Nie mogę sobie wyobrazić jak też to wyglądasz, gdy stanęłaś już samodzielnie na nogi. Wszak dotychczas wodzono Ciebie na paszku jak dziecko, bo nie można było takich tam książek czytać, bo nie można było wypisywać pisma, pewnego kierunku i t.d. Jak się urządziłaś z piśmem? Czy co wypisujesz? Czy masz książki do czytania? Ja sądzę, że czytanie porządniejszych książek musiało stać się dla Ciebie potrzebą niejaką. Żebyś się mogła tylko oswojzić od krępujących Cię przesądów, — mogłabyś wiele porządku i rzeczy przeczytać. Apropoz czytania: Czytam teraz Spencera „Socjologię” (wychodzi przy „Głosie”). Radziłbym Ci przeczytać. W wielu rzeczach i wnioskach autora trzeba się ostrzegać, gdyż absolutnie są fałszywe. Lecz masa faktów i oryginalnych poglądów na dosyć ważne kwestje, rozszerzyłyby Ci znacznie Twoje poglądy i dałyby materiał do myśli i samodzielnych wniosków. O-

sobliwie takim bogactwem treści odznacza się tom pierwszy i drugi część drugiego. Po polsku wydano zdaje się tylko połowę tomu pierwszego. Pośtałem Ci przy któryms z listów spis książek, któreby, o ile mi się zdaje, warto byłoby Ci przeczytać. Jeśli zginął — nie wielka szkoda. Sądzę, że sama mogłabyś lepiej sobie wybrać odpowiedni pokarm duchowy.

Na jedną jeszcze rzecz chciałbym zwrócić Twoją uwagę. U nas, z powodów braku życia politycznego i społecznego, strasznie słabo rozwinięte pojęcia o ustroju społecznym, o reformach, któreby można wprowadzić etc. Dlatego też prawie nic u nas ludzie nie wiedzą o życiu społecznym zagranicą. Stąd też pochodzi to, że mamy tylko skrajność.

Jedni o żadnych zmianach nie chcą słyszeć, gdyż o nich pojęcia żadnego nie mają, a nie wiedzą, że życie i rozwój stać nie może, że posuwa się on naprzód i ciągle nowe wywoływać musi zmiany. Drugi znowu patrzy na wszystko jak na półroczki, pałajatywo do celu nie prowadzące, a żądają zmian radykalnych, przebudowujących do gruntu ustrój społeczny, zapominając o tym, że życie wyrabia pewne tendencje stałe, pewną dezerę, pewne skłonności i dążenia we wszystkich ludziach, tak, że nagle radykalna zmiana w wielu częściach ustroju może wywołać tylko zamieszanie i karę, gdyż nawet ci, dla których te reformy się wprowadzają — nie będą do nich przygotowani. Nadzwyczaj wiele tu dać może doświadczenie, wzięte z życia zachodnich ludów — słowem ich życie teraźniejsze, z pewnymi zmianami wzięte być

muszą jako pewien przykład, wzór, według którego rozwijać się i my musimy. Gdy zaś przygotujemy się do takiego życia, gdy zrozumiemy omyłki tych ludów — sami będziemy mogli ustrzec się tych omyłek i prędzej dobieść do celu. Ja sam teraz tylko zacząłem to dostatecznie jasnie pojmować i wglądać się w życie naszych braci z Zachodu i rzeczywiście wiele to mi pomaga do orjentowania się i do rozwoju mych przekonań politycznych i społecznych, w zastosowaniu ich do praktyki. Radziłbym więc i Tobie rozpatrzyć to życie, poznać prądy społeczne i polityczne w zachodniej Europie i sądzę, że wiele Ci to da dla twego rozwoju. Ścisłam Twoje laptki — pa kochana... Ziuk”.

Takie to listy pisywał z wygnania dwudziestoletni Józef Piłsudski. Prócz niezwykłego w takich warunkach spokoju i opanowania, dominuje w nich jedno dążenie i cel: praca społeczna i polityczna dla Polski. Pisał o tem później w swych pamiętnikach:

„Postanowiłem omdzielić i przeorać to pole pełne drzemającej siły, które niestety, tak długo leżało odłogiem. Tem polem jest dusza narodu, rozumianego nie jako kasta, nie jako cieniutka warstwa ludzi uposażonych w bogactwa i wykształconych, lecz jako ogromny wielomilionowy zespół ludzi, związanych wspólną mową, historią, poczuciem przynależności do tego, nie zaś innego narodu, zespół, w którym ogromną większość stanowi lud pracujący, wiejski i miejski”.

W ten sposób powstaje partja, która jednak Józef Piłsudski uważa zawsze za narzędzie pracy w służbie całego narodu i widzi w niej środek walki o wyzwolenie ojczyzny.

Wł. Laudyn.

Notatki polemiczne Nasz Przegląd

Posłuchajmy z jakim patosem pisze o nas „Nasz Przegląd”:

Oto w „Słowie” wileńskim rozlegają się historyczne okrzyki rastowskie, będące jeno próbą zagłuszenia odruchów sumienia budzącego się wśród wielu pisarzy polskich. W poczuciu własnej beznadziei organ kresowej magnaterji sięga do zatrutej broni oszczerstw i z świadomym cynizmem domaga się od nas „odkrycia” prawdy w sprawie... mordów rytualnych.

Tego doprawdy jeszcze brakowało w gorączkowej atmosferze „dociekań” żydoznawczych. Popisy Wierzy Czebyriak i Wipper, Zamyłowskiego i Szmakowa, wyczyn „Ruska wo Znamieni” i „Ziemszczyzny” — wszystko co miało ratować starą reakcję rosyjską przed naporem sił ludowych...

Etcetera, etcetera, etcetera bom ba.

O co tu chodzi. Oto „Nasz Przegląd” wbrew ogólnie znanym wynikom badań naukowych wystąpił z odgrzewaną co pewien czas wiadomością o rzekomo żydowskim pochodzeniu matki Adama Mickiewicza opierając się głównie na rzuconych w ekstazie przez poetę wyrazach: „z matki obcej”..., o których notabene nigdy nie będzie wiadomo, do kogo istotnie się stosowały. Zyrutowało to p. Charkiewicz, który w odpowiedzi „Naszemu Przeglądowi” złośliwie zapytał, czy wierzy on Mickiewiczowi równie dosłownie wtedy, kiedy poeta powiada o dziecięciu „od żydów kłótem igielkami”. To zupełnie zrozumieliśmy złośliwe pytanie, będące całkiem zrozumiałym argumentem „ad hominem”, wywołało taką patetyczną furję na łamach „Naszego Przeglądu”

O tem, o co właściwie chodziło p. Charkiewiczowi, o tem, że Majewska, matka Mickiewicza nie miała nic wspólnego z Majewskim - neofitą, — o tem wszystkim niema w „Naszym Przeglądzie” ani słowa. Biję się natomiast na alarm, podnosi się olbrzymie larum spowodu zwykłej dialektycznej złośliwości.

Kurjer Poranny

Celestyn warszawski — „Kurjer Poranny” nie wspominał ani słowa o swoich wyczynach w charakterze Floridora na gruncie wileńskim. Wyrokiem Sądu Apeli, zatwierdzającym wyrok I instancji także się przeznosi przed czytelnikami nie pochwalili.

Tak bywa zawsze z Floridorem, kiedy wracają w skórę Celestyna.

Ale poco było apelować?

Dziennik Poranny

Dziennik Poranny broni p. Melchiora Wańkowicza z „Kurjera Porannego”. Niechże przyjmie do wiadomości, że mój artykuł, nie był bynajmniej ani jedynym, ani pierwszym, ani zapewne ostatnim artykułem w sprawie reportażu p. Wańkowicza, krzywdzących społeczeństwo kresowe.

Natomiast dziwi mnie to, że Dziennik Poranny pisze, iż teraz dopiero po moim artykule przystąpi do przeczytania reportażu p. Mel. Wańkowicza. Nie znając tak dobrze stosunków warszawskich, nie wiedziałem, że trzeba dopiero artykułu w piśmie wileńskim, aby dziennikarze warszawscy zechcieli czytać utwory p. Melchiora Wańkowicza. Skoro jednak, jak widać, mam być doradcą Dziennika Porannego w kwestii ich lektury, to chętnie podejmę się i na przyszłość tego obowiązku i będę zasiadał ich wskazówkami. A więc, lekcja pierwsza: podręcznik arytmetyki część I i II. I to specjalnie zwrócić uwagi na czwarte działanie arytmetyczne, aby na przyszłość redakcja Dzienn. Por. wiedziała że 1,3 miliona hektarów nie sposób jest rozdzielić pomiędzy 8 milionów ludności w ten sposób aby każdy otrzymał samowystarczalne gospodarstwo rolne. Cat.

PAMIĘTAJMY O HERBACIARNI DLA BEZROBOTNEJ INTELIGENCJI (DOBROCHYNNY 2)

Uroczystości koronacyjne w Londynie



Karoca królewska wjeżdża do Opaćwa Westminster.

6 MILJONÓW LUDZI

LONDYN. Ulice Londynu już od godz. 5 rano przedstawiały niezwykle widok. Środkiem jezdni przeciągały setki tysięcy ludzi, spieszących do miejsc, z których oglądać będą procesje koronacyjne. Tramwaje i autobusy zwoża z peryferji miasta do jego centrum nieprzeliczone tłumy. O godz. 5.30 liczbę widzów oceniano na kilkadziesiąt tysięcy. Chodniki szczelnie wypełnione są publicznością, która wyczekuje tam już od 12 i więcej godzin. Ci, co śpieszą na trybuny publiczne, lub do okien domów, gdzie zdobyli miejsca za wysoką cenę, idą szeroką ławą po przez środek jezdni, wymijając przez samochody, wiozące dostojników w stronę Opaćwa Westminsterskiego. Jak przypuszczają, uroczystościom przysłuchać się będzie przeszło 6 milionów ludzi.

ZJAZD GOŚCI

Opaćwo Westminsterskie od samego rana przedstawiało dziś niezwykle widok. Już około godz. 7 rano w Opaćwie gromadzić się zaczęli zaproszeni na koronację goście. Niekiedy z nich, stwierdziwszy, na których trybunach znajdują się ich miejsca, przechodzili specjalnie zbudowanym przejeściem, łączącym Opaćwo z parlamentem, do izby lordów, gdzie zastawione były stoły z pierwszym śniadaniem. Tam w restauracji izby lordów, lordowie w swych szatach koronacyjnych, w koronach na głowach, w towarzystwie małżonek, również w uroczystych szatach z tiarami na skroniach, spożywali pierwsze śniadanie. Razem z nimi posilali się ministrowie, posłowie do izby gmin, i

inni dostojnicy. Krótko po godz. 8-jej zaczęli powracać do Opaćwa, a około godz. 9-jej świątynia była już zapelniona.

W OPAĆWIE WESTMINSTERSKIM

Bogactwo strojów przedstawiało niezwykle widok. Miejsce po środku katedry, gdzie na wzniesieniu stoja obydwa tryony królewskie, otoczone jest z jednej strony przedstawicielami arystokracji rodowej. Są wśród nich księżęta krwi, potomkowie pra-pratów rodów earlowie, wicehrabiowie, lordowie wszelkich stopni w liczbie około 400. Mają oni na sobie szkarłatne płaszcze, przykryte pelerynami z białych gronostajów. Wchodzą z koronami na głowie. Za każdym z nich postępuje młodociany paź w przepiśowym stroju pażów. Siadając na swych miejscach, dostojnicy ci zdejmują korony z głowy i oddają je pażom.

Miejsce dla pażów znajduje się poza trybuną lordowską. Z drugiej strony wzniesienia siedzą przedstawiciele arystokracji rodowej, zarówno małżonki lordów, jak i posiadające prawo do zasiadania tam z tytułu własnych praw rodowych. Mają one na sobie płaszcze z białych gronostajów na czerwonym aksamocie podszyciu, a na skroniach diademy.

Wyższe trybuny zajmują również przedstawiciele arystokracji, członkowie izby gmin Wielkiej Brytanji oraz parlamentów dominjalnych, wszyscy urzędnicy państwowi we urakach lub mundurach przy orderach. Na najwyższej trybunie znajdują się dziennikarze, którzy w liczbie 300 reprezentują prasę brytyjską i całą prasę światową.

ŁOZA KRÓLOWEJ — MATKI

Z lewej strony ołtarza, tuż za tronami królewskimi, na których król i królowa zasiadają podczas pierwszej części uroczystości, zbudowana jest specjalna loża dla królowej — matki Mariji, oraz córek królewskich Elżbiety i Małgorzaty, siostry królewskiej księżniczki Maryi oraz szwagierek królewskich — księżnej Gloucester i Księżnej Kentu jak również dla innych członków domu królewskiego. Naprzeciwko tej loży z prawej strony ołtarza znajduje się podobna loża dla szefów, przybyłych na koronację obcych delegacji. W loży tej zajmnie również miejsce minister Beck. Po obu stronach długiej nawy środkowej siedzą członkowie korpusu dyplomatycznego.

OD BUCKINGHAM — PALACE DO WESTMINSTERU.

LONDYN. PAT. Około godziny 8-jej rano droga do pałacu Buckinghamskiego po przez aleję Mall, iuk admiralicji, White Hall do Westminsteru była już szczelnie wypełniona. Po obu stronach jezdni ustawione są szpalery wojska. Około godz. 8.30 rano wyjechały z pałacu Buckinghamskiego pierwsze samochody z delegatami państw obcych. W jednym z nich zasiadł min. Beck z lordem Merseyem z kontradmirałem Uruguem i ministrem pełnomocnym Michałem Mościckim. Dalej posuwają się karoce, wiozące członków rodziny królewskiej. W pierwszym powozie znajduje się siostra króla, księżniczka Mary z synami i z obu księżniczkami Elżbietą i Małgorzatą, córkami króla i królowej.

(Dalszy ciąg na str. 4-ej)



Uroczystości koronacyjne w Londynie

(Początek na str. 3-e)

Ukazanie się tego powozu wywołuje nieopisany entuzjazm tłumów, na co małe księżniczki radośnie reagują. Szczegółowej trybuny alei Mall, gdzie umieszczono 35 tysięcy działów londyńskiej szkół miejskich, wiatują bezustanku. W następnym powozie jadą księżny Gloucester i Kent, w trzecim księżka i księżna Connaught, księżka i księżna Athlone, kuzyni króla i jego wujostwo. Następnie w pięknej karocy w asyście gwardji wyjeżdża z pałacu matka króla Maria z królową norweską, siostrą zmarłego króla Jerzego 5-go. Ukazanie się królowej wdowy wywołuje wielki entuzjazm.

ORSZAK KRÓLEWSKI.

Wreszcie o godz. 10.30 wyrusza z pałacu właściwy orszak pary królewskiej, poprzedzany przez wojska, reprezentujące wszystkie zakątki olbrzymiego Imperjum. Są więc oddziały wojskowe, przybyłe z Australji, Nowej Zelandji, południowej Afryki i Kanady. Zwracają uwagę Lansjerzy z Indji, wszystkie rodzaje broni są reprezentowane przez marszałków polnych, marszałków lotniczych, lordów admiralicji w galow. mundurach na koniach. Tuż przed karocą królewską postępują adiutanci królewscy i wreszcie ukazują się piękna, historyczna, złota karoca królewiska, ciągnięta przez 8 siwych koni. W chwili ukazania się tej karocy, entuzjazm tłumów dochodzi do zenitu. Wiatom niema końca. Król i królowa co chwila schylają głowy, dziękując za te dowody lojalności i miłości. Orszak zamykają wojska gwardji, na której czele za karocą królewską jedzie naczelny dowódca wojsk koronnych, sędziwy marszałek polny lord Cavan, który dwa lata temu reprezentował króla Jerzego na pogrzebie Marszałka Piłsudskiego. Za nim na koniach w mundurach generałskich jadą bracia królewscy księża Henryk i ks. Jerzy.

WOJSKO.

Wspaniale wygięte oddziały wojska, które poprzedzały złotą karocę pary królewskiej. Najpierw oddziały reprezentacyjne wszystkich pułków gwardji, kawalerji i artylerji konnej w historycznych mundurach, za nimi generałcja i marszałkowie w białych piórpuszach, potem oddziały oficerów wojsk kolonialnych i wojsk dominjalnych, na końcu niezwykle malownicza grupa 40 brodatych oficerów wojsk indyjskich, w turbanach, w pięknych kolorowych mundurach i na rasowych koniach.

ORGANIZACJA PRASY.

Dzienniki i agencje rywalizują z sobą pomysłowością, by w jak najkrótszym czasie podać do wiadomości swych abonentów sprawozdania i opisy z uroczystości koronacyjnych. W wysiegu tym bierze udział również film i radio. Około 4 tysięcy dziennikarzy angielskich i cudzoziemskich zmobilizowano spowodu uroczystości koronacyjnych.

Nawet w opactwie westminster-skim zbudowano kabiny telefoniczne, niektóre z nich są bezpośrednio połączone z zagranicą. Przedsiębiorstwa fotograficzne i kinematograficzne chwytają się niebawymalych dotychczas środków, by jak najprędzej przesłać filmy i fotografie do laboratorium.

W WESTMINSTERZE.

Opactwo Westminsteru około godz. 10 jest całkowicie wypełnione i wszyscy trwają w oczekiwaniu. Pierwszy wkracza do opactwa jego gospodarz, dziekan Westminsteru, którego po przeda słynny chór westminsterski, wzmocniony dla uroczystości specjalnie przez najlepsze chóry kościelne całej Anglii, Szkocji i Walji. Chór ten liczący przeszło 200 głosów, zajmuje specjalnie dla niego przeznaczone miejsce na wniesionych z obu stron końca

środkowej nawy trybunach. Pomiędzy temi trybunami znajdują się wspaniałe nowozbudowane organy. Wejście dziekana Westminsteru wraz z duchowieństwem jest właściwym początkiem nabożeństwa koronacyjnego.

KOROWÓD DUCHOWIEŃSTWA.

Po dziekanie Westminsteru idą inni dostojnicy kościoła anglikańskiego, biskupi, po nich arcybiskup Jorku, ostatni w tej procesji duchowieństwa, zgromadzonego już koło ołtarza i oczekującego go, wkracza zapowiadany fanarami, organami i śpiewem chóru — przy mas kościoła anglikańskiego, arcybiskup Canterbury, za arcybiskupem postępują czterej najwyżsi dostojnicy królewscy: lord kanclerz, lord wielki szambelan, lord najwyższy strażnik i marszałek arystokracji rodowej. Niosą oni na szkarłatnych poduszkach insygnia władzy królewskiej: pierwszy — miecz, drugi — złote ostrogi i pierścień, trzeci — berto i jabłko, a czwarty — koronę, lśniącą i iskrzącą się brylantami.

Po nich do świątyni wkracza właściwy orszak królewski. Najpierw heroldowie w historycznych strojach z halabardami, za nimi szefowie rządów brytyjskiego i dominjów, książęta indyjscy i inni egzotyczni panujący, znajdujący się pod protektorem korony brytyjskiej, następnie kroczą szefowie delegacji, wśród nich reprezentant Rzeczypospolitej Polskiej MIN. BECK w MUNDURZE GALOWYM PULKOWNIKA ARTYLERJI KONNEJ WOJSK POLSKICH, PRZEPASANYM WIELKĄ WSTĘGĄ ORDERU POLONIA RESTITUTA I UDEKOROWANYM WSZYSTKIMI SWOJEMI ODZNACZENIAMI POLSKIMI.

Dalej postępują przybyli na uroczystości koronacyjne KSIĄŻĘTA KRWI, za nimi członkowie angielskiego domu królewskiego, wreszcie król i królowa, zapowiadani specjalnymi fanarami. Pierwsza kroczy

KRÓLOWA.

mając na sobie wspaniałą szatę szkarłatną z długim trenem, obramowaną złotem. Ciężki ten tren niesie i podtrzymuje 6 dam dworu, wybranych przez 8 pań królewskich, specjalnie dobranych według wzrostu, od wyższego do najniższego.

KRÓL

We wspaniałym fioletowym płaszczu, bogato obramowanym gronostajami oraz pokrytym gronostajową peleryną. Olbrzymi fioletowy, obramowany gronostajami tren, niesiony przez 8 pań królewskich, specjalnie dobranych według wzrostu, od wyższego do najniższego.

PRZED KRÓLEM STAJE

ARCYBISKUP CANTERBURY

i skłoniwszy się przed majestatem królewskim, kroczy na środek, zatrzymując się pomiędzy tronem historycznym Edwarda Wyznawcy, a ołtarzem w otoczeniu lorda kanclerza, lorda wielkiego szambelana, lorda najwyższego dostojnika i marszałka rodowego. Zwrócony w kierunku wschodnim, postępując parę kroków naprzód, arcybiskup, kiedy umilkną fanfary, donośnym głosem woła:

„Panowie, oto przedstawiam króla Jerzego, waszego bezspornego króla. Wy wszyscy, którzy przybyliście dzisiaj dla złożenia mu hołdu i czci, czy jesteście do tego gotowi?”

W odpowiedzi z trybun, znajdujących się na wschodniej części opactwa, rozlegają się głośnie okrzyki:

„Bóg niechaj ma króla Jerzego w swojej opiece”.

Poprzedzony znowu fanarami arcybiskup wraz z towarzyszącymi mu 4 dostojnikami dworskimi, przeszedł parę kroków i stanął przeciw południowej części audytorjum, następnie zachod-



Król Jerzy VI-ty i królowa Elżbieta w uroczystych szatach koronacyjnych z koronami królewskimi na głowie

niej i wreszcie północnej, powtarzając swoje obwieszczenie na wszystkie 4 strony świata i otrzymując tę samą odpowiedź.

Potem król, powstając ze swego tronu, idąc w ślad za arcybiskupem, składa głębokie ukłony tak samo na wszystkie 4 strony świata, jakby się przedstawiając zebrany.

Gdy król spowrotem zasiadł na tronie, biskupi uroczystości składają na ołtarzu

INSYGNIA WŁADZY KRÓLEWSKIEJ I BIBLIĘ.

za niego lordowie, którzy poprzednio w procesji wejściowej nosili insygnia królewskie, podchodzą do ołtarza i wręczają niesione przez siebie insygnia arcybiskupowi, który skłoniwszy się do dziekana Westminsteru, ten zaś składa je na ołtarzu.

PRZYSIĘGA.

Wówczas dopiero zaczyna się właściwy akt koronacji. Arcybiskup przystępuje do króla i donośnym głosem zapytuje:

„Czy Wasza Królewska Mość jest gotów złożyć przysięgę?”

a król odpowiada:

„Jestem gotów”. Wówczas arcybiskup przystępuje do odczytania rot przysięgi:

„Czy uroczystość przyrzekasz i przysięgasz, że władzą będziesz ludami W. Brytanji, Irlandji, Kanady, Australji, Nowej Zelandji oraz Unji południowo-afrykańskiej, swych posiadłości i innych ziem, należących, lub odnoszących się do któregośkolwiek z powyżej wymienionych oraz twego cesarstwa indyjskiego — zgodnie z prawami i zwyczajami tych ziem?”

na co król odpowiada:

„Uroczystość przyrzekam, że tak będę postępował”.

„Czy według twej mocy przyczynisz się do tego, aby prawo i sprawiedliwość były miłosiernie sprawowane we wszystkich twoich orzeczeniach?”

zwraca się ponownie arcybiskup, a król odpowiada:

„Tak będę postępował”.

Dalsze zapytania i odpowiedzi dotyczą kościoła anglikańskiego.

Trzymając rękę na biblij, król oświadcza:

„To, co obecnie przyrzekłem, będę spełniał i dochowałem, tak mi dopomóż Bóg”.

Kładąc pocałunek na biblij, król siada spowrotem na tron i podpisuje pergaminowy dokument, zawierający rotę całej przysięgi.

NAMASZCZENIE.

Dziekan Westminsteru zabiera z ołtarza ampulkę i złotą łyżkę i nalewając kilka kropel świętych olejów do łyżki, podaje ją arcybiskupowi. Przystępując do króla arcybiskup dotyka naprzód dłoni króla tą łyżką i oświadcza:

„Niechaj ręce twoje będą pomazane świętym olejem”.

Następnie lord szambelan rozpina suknię króla na piersi, a arcybiskup namaszcza obnażoną pierś króla, mówiąc:

„Niechaj pierś twoja będzie pomazana świętym olejem”.

Wreszcie arcybiskup czyni łyżką znak krzyża na skroni króla, głosząc:

„Niechaj czoło twoje będzie pomazane świętym olejem, tak, jak byli pomazani królowie, kapłani i prorocy i tak, jak Salomon pomazany był przez kapłana Zadoka i proroka Natana, tak też bądź pomazany błogosławionym i poświęconym królem, panującym nad ludami, których Pan, Bóg twój powierzył twemu panowaniu. W imię Ojca i Syna i Ducha świętego. Amen”.

MODLITWA.

Po pomazaniu król powstaje z tronu i idzie do ołtarza, klęcząc przed nim i powtarzając za arcybiskupem słowa modlitwy.

OBLECZENIE SZAT KORONACYJNYCH.

Rycerze Orderu Podwiązki podchodzą ze złotym baldachimem. Król po-

wraca znowu na tron Edwarda 1-go i wówczas król obлека szaty, przewidywane przez ceremonjal dla właściwego aktu koronacyjnego.

OBJĘCIE INSYGNJÓW KRÓLEWSKICH.

Dziekan Westminsteru nakłada na króla białą tunikę bez rękawów, a na to suknię ze szczerzego złota. Król siada spowrotem na tronie i obejmuje insygnia królewskie.

Po tem następuje tradycyjne wykupienie miecza. Na króla znowu nakładają spowrotem złoty płaszcz i zapinają go pod szyję, po czem doręczają królowi spoczywające dotąd na ołtarzu złote jabłko królewskie z krzyżem.

Dalej arcybiskup nakłada na 4-ty palec prawej ręki króla pierścień.

DWA BERŁA.

Na ręce króla nakładają specjalne rękawice, a arcybiskup doręcza królowi dwa berła: jedno berto ze złota z krzyżem do ręki prawej, wypowiadając słowa:

„Przyjmij to berto królewskie — oznakę potęgi i sprawiedliwości królewskiej”.

drugie berto z gołębicą do ręki lewej, wypowiadając słowa:

„Przyjmij to berto sprawiedliwości i miłosierdzia”.

KORONACJA.

Po tych wszystkich przygotowaniach zbliża się moment ukoronowania.

Podchodząc do ołtarza, arcybiskup ujmując w obie ręce spoczywającą tam koronę i kładąc ją ponownie na ołtarz, błogosławi ją następującymi słowami:

„Boże, korono wiernych, pobłogosław, błagamy Cię, i namaszc sługę Twego Jerzego, naszego króla. I gdy w dniu dzisiejszym nasadzisz koronę ze szczerzego złota na jego skronie (w tem miejscu król z pokorą skłania głowę), tak też napawaj jego królewskie serce Twoją wielką łaską i ukoronuj go wszelkimi książęcymi cnotami przez Króla wieczystego, Jezusa Chrystusa Pana naszego. Amen”.

Arcybiskup podchodzi do tronu Edwarda, na którym siedzi król i dziekan Westminsteru przynosi arcybiskupowi z ołtarza koronę. Arcybiskup, biorąc koronę oburącz, trzyma ją przez chwilę wzniesioną nad głowę króla i wolno nakłada ją na skronie królewskie. W tej chwili wszyscy obecni trzykrotnie wykrzykują:

„God save the king”.

Fanfary obwieszczają, że koronacja króla została dokonana i wszyscy obecni w katedrze lordowie biorą z rąk swych paziów korony i również nakładają je na głowy.

W tej samej chwili w Tower londyńskim rozlega się salwa 62 wystrzałów armatnich, a w Hyde Parku baterja dział daje 41 strzałów.

WRĘCZENIE BIBLIJ.

Arcybiskup doręcza następnie królowi biblij świętą i mówi do niego:

„Miłosty króla, ofiarujemy ci tę księgę, najcenniejszą rzecz, jaką ten świat posiada. W niej jest mądrość, w niej jest prawo królewskie, w niej są żywe wyrocznie Boże”.

HOLD.

Arcybiskup błogosławi króla, który powstaje z historycznego tronu i udaje się w uroczystej procesji na wniesienie i siada na tronie, otoczony przez duchowieństwo i lordów. Zaczyna się wówczas akt składania hołdu królowi.

Hold ten jest równocześnie przysięgą wierności. Pierwszy składa hold arcybiskup Canterbury.

Po arcybiskupie Canterbury, arcybiskup Yorku i biskupi, po nich następują lordowie. Pierwsi składają hold książęta krwi, a mianowicie bracia królewscy, książę Gloucester, a za nim książę Kentu. Książę Gloucester podchodzi przed wniesienie, na którym ustawiony jest tron i zdejmując z głowy swą koronę, doręczając ją towarzyszącemu mu paziowi. Następnie, skłoni-

Ś. p. dr. Antoni Beaupre

WARSZAWA. Pał. Wczoraj rano zmarł w szpitalu Czerwonego Krzyża w Warszawie nestor dzien nikarstwa polskiego dr. Antoni Beaupre.

Ś. p. Antoni Beaupre urodził się 1 maja 1860 r. w Krzemieńcu na Wołyniu. Po śmierci ojca na jego stanowcze żądanie wyrażone na łożu śmierci jako 12-letni chłopiec przeniósł się do Krakowa aby nie uczęszczać do szkół rosyjskich. Ukończywszy gimnazjum św. Anny, wstąpił na wydz. prawny uniwersytetu Jagiellońskiego, który ukończył ze stopniem dok. praw. Po krótkiej pracy sądowej poświęcił się całkowicie pracy dziennikarskiej od r. 1883 na łamach „Czasu” którego wkrótce został naczelnym redaktorem. Następnie przez kilka lat redagował „Głos Narodu”. W czasie wielkiej wojny powrócił do „Czasu” i po śmierci ś. p. Rudolfa Starzewskiego objął ponownie stanowisko redaktora naczelnego, na którym pozostawał aż do ostatniej chwili.

W roku 1920 był przewodniczącym polskiej komisji plebiscytowej w Olsztynie (Mazury Pruskie).

Ś. p. dr. Beaupre był przez długie lata prezesem Syndykatu Dziennikarzy krakowskich, a ostatnio był członkiem honor. tego Syndykatu. Poza tem był wiceprezesem Związku Dziennikarzy Rzplitej, jak również wiceprezesem Między narodowej Federacji Dziennikarzy (F.I.J.).

Ostatnio ś. p. Beaupre był członkiem zarządu głównego i wydziału wykonawczego Związku Dziennikarzy RP i stałym delegatem Zw. Dziennikarzy do F.I.J.

Ś. p. dr. Beaupre posiadał następujące odznaczenia: komandorję orderu Polonia Restituta, Krzyż Oficerski Legji Honorowej, Komandorję korony rumuńskiej i komandorję orderu bułgarskiego Krzyża Zasługi.

Pogrzeb ś. p. dr. Antoniego Beaupre odbędzie się w Krakowie.

Brutalne zajście w kościele kowieńskim

RYGA. Pat. W dniu 9 maja w kościele św. Trójcy w Kownie doszło do rozruchów między Polakami i Litwinami. Polakom nie pozwolono śpiewać po polsku i starano się brutalnymi śro-

dkami nie dopuścić ich do kościoła. Szereg Polaków został przytem ciężko poturbowany, m. in. państwo Szwojnicy i p. Stefan Paprocki.

Cudowne ocalenie 12-letniego chłopca podczas katastrofy „Hindenburga”

LAKEHURST, PAT. Spośród liczących zaskakujących wypadków ocalenia w katastrofie „Hindenburga”, szczególnie interesujący jest wypadek ocalenia 12-letniego chłopca pokładowego Wernera Franza.

Franz wyskoczył z płonącego już sterowca, a spadłszy na ziemię, stracił przytomność. Otoczyło go morze pło-

mieni i zdawało się, że chłopiec zginie. Tymczasem ze sterowca spadł olbrzymi zbiornik wody, rozbijając się tuż obok leżącego chłopca.

Strumień wody ocucił Franza i ugasił na nim płonące ubranie. W ten sposób chłopiec ocalał, odnosząc jedynie stosunkowo drobne oparzenia.

Ostatnia linja obrony Bilbao

GUERNICA. Pat. Wysłannik Ha no wzdłuż całego frontu, podjęte zostały doniosłe operacje. W obecny dzień oddziały powstańcze posunęły się dalej naprzód i uкрепиły się na nowych pozycjach, zacieśniając stanowiących ostatnią linję obronę dookoła Amorebieta. Dziś ra na przed Bilbao.



Nowe koronacyjne znaczki pocztowe angielskie.

szy się przed królem, klęka na stopniach i mówi:

„Ja, Henryk, książę Gloucester, staję się całem jestestwem ziemskim oddanym ci lennikiem i okazywać ci będę wierność i szczerotę na śmierć i życie, wbrew twoim wrogom. Tak mi dopomóż Bóg”.

Król przyjmuje holdy te, siedząc wyprostowany na tronie, mając iskrzącą się brylantami koronę na skroniach i trzymając w lewej ręce berto z krzyżem, a w prawej berto z gołębicą.

Gdy hold się skończył, uderzają w bębny, odzywają się fanfary, a wszyscy obecni wołają:

„Bóg niechaj ma króla Jerzego w swej opiece, niechaj długo żyje i długo nam panuje, król Jerzy”.

Na tem kończy się właściwa koronacja króla.

KORONACJA KRÓLOWEJ.

Król pozostaje na tronie, a arcybiskup przystępuje do aktu koronacji królowej. Akt ten jest daleko krótszy.

Koronacja królowej odbywa się cały czas przed ołtarzem.

Nad królową trzymany jest złoty baldachim, który poprzedzają cztery panie, przedstawicielki największych rodów angielskich.

Arcybiskup, podobnie jak podczas koronacji króla, doręcza królowej jej insygnia i błogosławi ją, kładzie jej na skronie koronę.

Królowa wówczas w procesji idzie przed ołtarz, ku wniesieniu, gdzie ustawiony jest dla niej drugi tron. Przechodząc przed tronem królewskim, królowa Elżbieta przykleka, składając ze

swej strony hold królowi.

Po tem następują końcowe modły. Król i królowa powracają do ołtarza, zajmując miejsca na klęcznikach, po- grążając się w cichej modlitwie.

„TE DEUM LAUDAMUS”

Przy piciach chóru i intonacji organów „Te Deum laudamus”, orszak króla i królowa podchodzi do ołtarza, zajmując miejsca na klęcznikach, po- grążając się w cichej modlitwie.

Przy piciach chóru i intonacji organów „Te Deum laudamus”, orszak króla i królowa podchodzi do ołtarza, zajmując miejsca na klęcznikach, po- grążając się w cichej modlitwie.

Przy piciach chóru i intonacji organów „Te Deum laudamus”, orszak króla i królowa podchodzi do ołtarza, zajmując miejsca na klęcznikach, po- grążając się w cichej modlitwie.

Przy piciach chóru i intonacji organów „Te Deum laudamus”, orszak króla i królowa podchodzi do ołtarza, zajmując miejsca na klęcznikach, po- grążając się w cichej modlitwie.

Przy piciach chóru i intonacji organów „Te Deum laudamus”, orszak króla i królowa podchodzi do ołtarza, zajmując miejsca na klęcznikach, po- grążając się w cichej modlitwie.

Przy piciach chóru i intonacji organów „Te Deum laudamus”, orszak króla i królowa podchodzi do ołtarza, zajmując miejsca na klęcznikach, po- grążając się w cichej modlitwie.

Przy piciach chóru i intonacji organów „Te Deum laudamus”, orszak króla i królowa podchodzi do ołtarza, zajmując miejsca na klęcznikach, po- grążając się w cichej modlitwie.

Przy piciach chóru i intonacji organów „Te Deum laudamus”, orszak króla i królowa podchodzi do ołtarza, zajmując miejsca na klęcznikach, po- grążając się w cichej modlitwie.

Przy piciach chóru i intonacji organów „Te Deum laudamus”, orszak króla i królowa podchodzi do ołtarza, zajmując miejsca na klęcznikach, po- grążając się w cichej modlitwie.

Przy piciach chóru i intonacji organów „Te Deum laudamus”, orszak króla i królowa podchodzi do ołtarza, zajmując miejsca na klęcznikach, po- grążając się w cichej modlitwie.

Przy piciach chóru i intonacji organów „Te Deum laudamus”, orszak króla i królowa podchodzi do ołtarza, zajmując miejsca na klęcznikach, po- grążając się w cichej modlitwie.

Przewodniczący delegacji polskiej na uroczystości koronacyjne minister Spr. Zagr. Beck w towarzystwie członka delegacji kontradmirała Unruga. — Minister Beck jak to widzimy, wystąpił w galowym mundurze pułkownika artylerji konnej wojsk polskich.



Wilno w rocznicę śmierci Marszałka Józefa Piłsudskiego

Wilno w opuszczonych do połowy flagach, poruszone wspomnieniem wielkiej żałoby, odbyło wczoraj uroczystości ku czci Serca, które spoczywa na Rossie.

Nabożeństwa, tysiące dziatwy szkolnej, przejęte kultem Wielkiego Marszałka, płynące ulicami sztandary — oto zwykły rekwiizyt tych uroczystości. Twarde zwroty i chwyty zmieniającej się warty przez Mauzoleum — i — morze kwiatów, morze wieńców na znak, że Wilno pamięta. Na ten stos kwiecia ktoś rzucił bukiet konwalii. Marszałek podobno kochał te białe kwiaty. W tym bukietu jest całe sentymentalne Wilno, całe jego skromne, a wiążące uczucie, od którego uwolnić się nie zdoła nawet człowiek, poświęcający życie i samego siebie dla wielkiej i trudnej sprawy.

Przez cały dzień dorzucano kwiatów, aż wieczorem zapłonęły. Tak. Zdawałoby się, że rząd pochodni wzdłuż muru starego cmentarza to te same zapalone kwiaty, które ogarnęły żar niewygasły Serca Józefa Piłsudskiego. Że te kwiaty zmieniły się w sztandary, między pochodniami tkwiące.

Wieczór, rozkołysany w gałęziach drzew cmentarnych przez nieuchwytny powiew wiatru, jarzył się ogniami, błyskał bronią, trąba mi milczących orkiestr i papierami młodzieży akademickiej. Tłumy rozpostarły się na zboczach wzgórz naprzeciwko Rossy. Jak spojrzeć, graniczący z szafirowym niebem grzbiety wzgórz rysuje się gęstą koroną sylwetek ludzkich. Twa — rze rumienia się w blasku ogniska,

Pamiętajmy, że
Zielone Święta będziemy mogli miłe spędzić na
wycieczce - dancingu
w Werkach,
dokąd statkami wyjedziemy w niedzielę 16 b. m. o g. 9 m. 30 rano, a powrócimy wieczorem,
lub nad NAROCZĄ,
dokąd wyjedziemy w sobotę 15 b. m. wieczorem o g. 5.30, a powrócimy w niedzielę w nocy.
Zapisy i informacje w P.B.P. ORBIS, Mirkiewicza 20. A

Cycan contra Lubczyk

czyli
DZIEJE „STALOWEGO RUMAKA”

Idzie pan Jan Cycan (Wielka 12) po ulicy i rozmyśla smętnie o tem, że gdyby nie nieznany złodziejczek, co gwizdał mu rower, — jechałby wygodnie w tej chwili na swym stalowym rumaku, zamiast drapać na piechotę...

W tem, patrzy na jakiegoś jegomocia jadącego rowerem po ulicy i masyżyna ta wydaje się mu dziwnie znajomą...

Po chwili, przyjrawszy się dokładnie, już nie ma wątpliwości: tak to jego welocyped!

— Przeczyszam! — powiada, zatrzymując jadącego. — Skąd pan ma ten rower?

— A bo co?

— Bo to jest mój rower, przednie-dawnem mi skradziony!

Wówczas, skonsternowany cyklista, którym się okazał niejaki Paweł Lubczyk (Kijowska 4), — wyjaśnił mu, że rower ten nabył od przygodnego sprzedawcy...

Obecnie będzie miał pan Lubczyk sporo kłopotu z przeprowadzeniem dowodu prawdy tych swoich słów, bowiem samo oświadczenie nie wystarczy, niestety!

Wincuk Markotny.

„Passa” na rowery!

Z nastaniem ciepła i wznowieniem cyrkulacji rowerowej w mieście, rozpoczęła się „passa” złodziejska na rowery...

Lekko myślni ich właściciele, tak jakby spadli z księżyc a nie wiedzieli, że „różnych jest ludzi na świecie”, zatając sprawunki na mieście, pozostawiają rowery na ulicy bez żadnego dozoru w nadziei, że „a nuż a widelec...”

Rezultat tego, niczem nieuzasadnionego, optymizmu pp. cyklistów jest o górnym znany, — rower ginie, skradziony przez jakiegoś, czatującego na taką okazję złodziejszaka!

Wczoraj miał miejsce w Wilnie wyjątkowo zuchwały wypadek kradzieży roweru, pozostawionego przez właściciela na rogu ulic Niemieckiej i Trociekiej.

Mimo, że na tem ruchliwym skrzyżowaniu stoi stale posterunkowy, jakiś opryszek dosiadł roweru i odjechał nim najspokojniej w świecie w momencie, gdy zaafierowany regulacją ruchu kołowego policjant odwrócił się na chwilę w inną stronę!

Wincuk Markotny.

które porusza się cieniami jakby duchów chmurnych a uroczystych na drzewach i zarosłach Rossy. Tu mów coraz więcej. Wzdłuż chodnika szpalerem stoją organizacje. Środkiem jezdni raz po raz wynurza się z mroku nowy sztandar.

Nagle rozmowy milkną.

Ktoś patrzy na zegarek —: godzina 20.45.

Powietrze rozdziera długi rozpaczyliwy sygnał syreny.

Na stopnie Mauzoleum wstępuje gen. Dąb - Biernacki. Ogłasza trzy minuty milczenia. Głos jego, głos przywykły do rozkazywania, wylatując z megafonów podrywa tłumy, niemal na baczność jak wojsko. Szczęk prezentowanej broni.

Cisza.
Wiatr lekko podnosi flagi, faluje niemi i szeleści, przelatuje wśród gałęzi i odbija się o odbłyśki ognia.

Nagle — grzmot się stoczył z pagórków — jeden, drugi, trzeci, dwudziesty pierwszy... To armaty których błysk rozświetla półmrok — ki przerwały chwilę milczenia.

Przed mikrofonem staje płk. Janicki i zaczyna mówić. Ale treść słów które wymawia, jest treścią jakgdyby nabożeństwa. Słowa, te bowiem dyktowała żołnierzom wola tego, którego czci dzisiaj Wilno. Słowa rozkazu Józefa Piłsudskiego.

Nie można się nigdy napatrzeć na defilady polskiego wojska. A co dopiero mówić o tej defiladzie, która w ciszy — bez głosów — komend — jedynie w tętnie werbli i w rytmie kroków przewalała cały garnizon wileński przed Mauzoleum.

Werbel, którym już od dwóch lat nasiąkało powietrze wileńskie, a który jest chyba już przywarty do mogił żołnierskich na Rossie, prowadził wczoraj wojsko powstałe z legendy, prowadził pułki o bezpośredniej tradycji legionowej.

Twarze żołnierzy ocieniał okapy twarde, nieugięte hełmów na których nawet błysk nie może zaognić. Błyszczały tylko bagnety.

Oczy tłumy pięściły wysmukłe lufy milczących armat.

Tupot koni targał arytmicznie i zlewał się ze szmerem nowych nadchodzących werbli. Czy kto się zastanawiał nad tempem żołnierzy — skiego kroku? Nie. Wszyscy patrzyli na Mauzoleum, nad którym kwiaty i pochodnie już gasły z końcem uroczystości. Dwa lata... (s).

LUDOWA FIGURA CHRYSOSTUSA

WILEJKA. W kaplicy przy kościele parafialnym w Plebanji, gm. kraśnińskiej, jest cudowna figura Chrystusa na krzyżu, naturalnej wielkości, rzeźba w drzewie, dzieło nieznanego artysty, o wielkiej wartości artystycznej.

Pochodzenie tej figury kroniki odnoszą do początków 15 wieku. Ufundował ją miał wraz z kaplicą król Władysław Jagiełło. Figura ta

niebawem zastygnęła cudami, przez długie lata ściągając do Plebanji wielkie rzesze pielgrzymów.

Obecnie rzeźba wymaga troskliwej opieki, gdyż poczęło się psuć drzewo, z którego jest wykonana. Na prośbę prałata Lubiańca konserwator wojewódzki dr. Piwocki obiecał zająć się zabezpieczeniem tego cennego zabytku.

— o —

PRZYJAZD WYCIECZKI MŁODZIEŻY POLSKIEJ Z ZAGRANICY.

WILNO. Wczoraj do Wilna przybyła wycieczka młodzieży polskiej z zagranicy w liczbie 47 osób.

Wycieczkę podejmowali akademicy wileńscy w Mieście akademickiej na Górze Boulałłowej.

WILNO. Wczoraj do Wilna przybyła wycieczka młodzieży polskiej z zagranicy w liczbie 47 osób.

Wycieczkę podejmowali akademicy wileńscy w Mieście akademickiej na Górze Boulałłowej.

WILNO. Wczoraj do Wilna przybyła wycieczka młodzieży polskiej z zagranicy w liczbie 47 osób.

Wycieczkę podejmowali akademicy wileńscy w Mieście akademickiej na Górze Boulałłowej.

WILNO. Wczoraj do Wilna przybyła wycieczka młodzieży polskiej z zagranicy w liczbie 47 osób.

Wycieczkę podejmowali akademicy wileńscy w Mieście akademickiej na Górze Boulałłowej.

WILNO. Wczoraj do Wilna przybyła wycieczka młodzieży polskiej z zagranicy w liczbie 47 osób.

Wycieczkę podejmowali akademicy wileńscy w Mieście akademickiej na Górze Boulałłowej.

Wystawa młodych malarzy wileńskich

WILNO. W tych dniach w Związku Propagandy Turystycznej została urządzona wystawa olejnych obrazów młodych wileńskich malarzy. Wśród kilkudziesięciu wystawionych prac są obrazy utalentowanych i już dobrze znanych absolwentów Wydziału Sztuk Pięknych USB m. in. Wróblewskiej, Gintyłowicz, Dobrzyńskiego i Czuryły.

Przypuszczać należy, że wystawę (wstęp bezpłatny) zechcą odwiedzić nie tylko turyści leżący w Wilniane. Przy sposobności warto przypomnieć, że po przednia „wystawa młodej grafiki” cieszyła się dużym powodzeniem. Wiele prac sprzedano. Obecnie wystawione obrazy ze względu na wartość artystyczną, a jednocześnie niską cenę napewno znajdują zbyt wśród inteligencji. Niech w każdym domu miejsce oleodruków czy okropnych makatek zajmie artystyczny obraz.

Przy zaparcu stółca, wzdęciach, w solidnym stanie przepływu brzusnej, uciśku w okolicy serca, naturalna woda gorzka Franciszka - Józefa brana rano na czczo powoduje obfite wypróżnienie, przyspiesza przemianę materii i wpływa dodatnio na obieg krwi.

PRZYJAZD WYCIECZKI MŁODZIEŻY POLSKIEJ Z ZAGRANICY.

WILNO. Wczoraj do Wilna przybyła wycieczka młodzieży polskiej z zagranicy w liczbie 47 osób.

Wycieczkę podejmowali akademicy wileńscy w Mieście akademickiej na Górze Boulałłowej.

WILNO. Wczoraj do Wilna przybyła wycieczka młodzieży polskiej z zagranicy w liczbie 47 osób.

Wycieczkę podejmowali akademicy wileńscy w Mieście akademickiej na Górze Boulałłowej.

WILNO. Wczoraj do Wilna przybyła wycieczka młodzieży polskiej z zagranicy w liczbie 47 osób.

Wycieczkę podejmowali akademicy wileńscy w Mieście akademickiej na Górze Boulałłowej.

WILNO. Wczoraj do Wilna przybyła wycieczka młodzieży polskiej z zagranicy w liczbie 47 osób.

Wycieczkę podejmowali akademicy wileńscy w Mieście akademickiej na Górze Boulałłowej.

WILNO. Wczoraj do Wilna przybyła wycieczka młodzieży polskiej z zagranicy w liczbie 47 osób.

Wycieczkę podejmowali akademicy wileńscy w Mieście akademickiej na Górze Boulałłowej.

WILNO. Wczoraj do Wilna przybyła wycieczka młodzieży polskiej z zagranicy w liczbie 47 osób.

Wycieczkę podejmowali akademicy wileńscy w Mieście akademickiej na Górze Boulałłowej.

WILNO. Wczoraj do Wilna przybyła wycieczka młodzieży polskiej z zagranicy w liczbie 47 osób.

Wycieczkę podejmowali akademicy wileńscy w Mieście akademickiej na Górze Boulałłowej.

WILNO. Wczoraj do Wilna przybyła wycieczka młodzieży polskiej z zagranicy w liczbie 47 osób.

Wycieczkę podejmowali akademicy wileńscy w Mieście akademickiej na Górze Boulałłowej.

WILNO. Wczoraj do Wilna przybyła wycieczka młodzieży polskiej z zagranicy w liczbie 47 osób.

Wycieczkę podejmowali akademicy wileńscy w Mieście akademickiej na Górze Boulałłowej.

WILNO. Wczoraj do Wilna przybyła wycieczka młodzieży polskiej z zagranicy w liczbie 47 osób.

Wycieczkę podejmowali akademicy wileńscy w Mieście akademickiej na Górze Boulałłowej.



Dr Antoni Beaupré

długoletni naczelny redaktor „Czasu”,

członek Zarządu Głównego Związku Dziennikarzy Polskich, stały delegat Związku Dziennikarzy do Międzynarodowej Federacji Dziennikarzy (F. I. J.) i b. wiceprezes F. I. J., b. prezes i członek honorowy Syndykatu Dziennikarzy Krakowskich, komandor orderu „Polonia Restituta”, oficer Legii Honorowej, komandor węgierskiego orderu Krzyża Zasługi, komandor Korony Rumuńskiej i komandor orderu bułgarskiego,

urodzony w Krzemieńcu na Wołyniu dn. 1 maja 1860 r. zmarł w Warszawie dn. 12 maja 1937 roku, opatrzony śś. Sakramentami.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w górnym kościele św. Krzyża w piątek dn. 14 b. m. o godz. 10.30 rano, po którym nastąpi przewiezienie zwłok samochodem do Krakowa.

KRONIKA WILEŃSKA

Wschód słońca g. 3.18
Zachód słońca g. 7.12

SPOSTRZEŻENIA ZAKŁADU METEOROLOGICZNEGO U.S.B. W WILNIE

Z dnia 12 maja 1937 r.
Ciśnienie średnie: 761.
Temperatura średnia: +19.
Temperatura najwyższa: +23.
Temperatura najniższa: +8.
Opad: —
Wiatr: południowy.
Tendencja: spadek ciśnienia.
Uwagi: dość pogodnie.

PROGNOZA POGODY według specjalnych danych Państwowego Instytutu Meteorologicznego w Warszawie.

do wieczora dnia 12 maja 1937 roku
Naogół pogoda słoneczna, jedynie na zachodzie w ciągu dnia wzrost zachmurzenia i skłonność do burz.
Ciepło.
Słabe wiatry z południa - wschodu.

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują apteki: Sapożnikowa (Zawalna 41), Rodowicza (Ostrobramska 4), Augustowskiego (Mickiewicza 10), Narbata (Św. Józefa 2), Zasławskiego (Nowogródzka 89).

Hotel Europejski

Pierwszorzędny
Ceny przystępne. Telefon w pokojach. Winda osobowa.

PRZYBYLI DO HOTELU „EUROPEJSKI”.

Nowicki Walerjan z Warszawy, Fre drychowicz Bolesław z Brześcia nad Bugiem, Gierszman Abram z Równego, Domański Szloma z Warszawy, Butler Konstanty z Litwy, Rejskind Mojżesz z Białegostoku, Gopański Teodor z Łunińca, Koberski Jerzy z Lwowa, Gryngas Mordka z Osmiany, Kordowski Witold z Podbrodzia, Witlin Alfred z Grodna.

NABOŻEŃSTWA

— 15-go maja, jako w dzień imienin ś. p. Józfi Małnowskiej, odbędzie się nabożeństwo żałobne za spokój Jej duszy w kościele Św. Jakóba o godz. 8 rano. O czem zawiadamia krewnych przyjaciół i znajomych brat.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— Środa literacka przełożona została na dziś w czwartek 13 bm. Wypełni ją dyskusyjny odczyt lwowskiego literata Teodora Parneckiego pt. „Historia przed sądem współczesnej literatury”. Odczyt Parneckiego w Grodnie cieszył się dużym powodzeniem. Początek o godz. 20.15. Wstęp dla wszystkich.

— Zjazd absolwentów Gimnazjum im. Juliusza Słowackiego. W związku z 10-leciem 1-ej matury w dniach 15 i 16 maja r. b. odbędzie się zjazd absolwentów Gimnazjum im. Juliusza Słowackiego w Wilnie w gmachu Gimnazjum (Dominikańska 8) z następującym programem:

dnia 15 maja r. b. godz. 9 — Msza żałobna w kościele Św. Ducha za zmarłych profesorów i kolegów; godz. 21 — zabawa taneczna w sali Gimnazjum.

Dnia 16 maja r. b. godz. 10 — Msza Św. w kościele Św. Ducha; godz. 11 — Akademia w sali gimnazjum;

godz. 19.30 — obrady uczestników Zjazdu w sali Gimnazjum;

godz. 20 — wspólna kolacja w sali Gimnazjum i zakończenie Zjazdu.

Wszelkie sprawy, związane ze Zjazdem załatwiać można w Sekretariacie Gimnazjum — Dominikańska 3 — do dnia 14 maja r. b. włącznie.

— W dniu 25 maja r. b. godz. 17.30 pierwszy termin, godz. 18-ta drugi termin odbędzie się Walne Zgromadzenie Członków Komitetu Pomocy Inwal. Wojeńnym w Wilnie w lokalu przy ul. Wileńskiej 33 (sala Techników), ważne przy każdej ilości obecnych.

— Posiedzenie Oddziału Wileńskiego Polskiego Towarzystwa Historycznego odbędzie się we czwartek, 13. 5. o godz. 18.30 w lokalu Seminarjum Historycznego U. S. B. (Zamkowa 11). Na porządku dziennym odczyt wizytatorki ministerjalnej p. dr. H. Mrozowskiej p. t. „Historia polska w świetle niemieckich ksiąg szkolnych”. Wstęp wolny.

— Odczyt w Z. P. O. K. Dziś, we czwartek, 13 b. m. w lokalu Z. P. O. K. przy ul. Jagiellońskiej Nr. 3/5 m. 3 p. inż. Stanisława Dziewanowskiego mówić będzie „O sposobach zdobienia balkonów i okien”.

Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet zaprasza na ten odczyt członkinie Związku organizacyj Kobiecich i wszystkich, którzy się interesują sprawą ukwiecenia domów wileńskich.

AKADEMICKA KOMUNIKAT.

W Bratniej Pomocy Polskiej Młodzieży Akademickiej U. S. B. (ul. Wielka 24) przyjmowane już są zapisy na Pielgrzymkę do Częstochowy. Prosimy się zgłaszać w godzinach urzędowania między 13 — 15 i 19 — 21.

Cena kosztów przejazdu w obie strony wynosić będzie 16 zł. 55 gr. Niezamożnym akademikom wydawane będą na ten cel, tak jak w roku ubiegłym pożyczki krótkoterminowe.

ROZNE

— „Wilnianie poznajcie Wilno” — Przewidziane jest zwiedzenie jubileuszowej wystawy Wojciecha Kossaka. Zwiedzanie wystawy z wycieczką Związku Propagandy Turystycznej, żadnych dodatkowych opłat nie pociąga.

Zbiórka jak zwykle w niedzielę 16.4. w ogrodku przed Bazyliką o godz. 12.

— Rybna kulinaria. Kolduny z łina lub karpia. 1 kg. tłustego łina lub karpia oczyścić z ości, przekroić przez maszynkę do mięsa. Dwie cebule pokrajać drobno, podsmażyć w maśle, dodać 2 łyżki niesolonego masła, łyżkę lub dwie rybnego rosołu, trochę soli do smaku, majranku i łyżeczkę i trochę pieprzu tłuczonego. Wymieszać do wszystkiego razem i łyżeczką kłaść na ciasto, przygotowane jak na mięsne kolduny. Po gotowaniu podawać w buljonie, lub bez, lub też zalane masłem.

— Jakikim przez puszcę Rudniką. Dziś o godz. 21-ej upływa termin przyjmowania zgłoszeń udziału w spływie kajakowym rzeką Merezanką. Zgłoszenia przyjmuje Komenda Powiatu Grodzkiego Z. S. — Zawalna 16 m. 1, tel. 6-40.

Teatr na Pohulance

Dziś o godz. 8.15 wiecz.
PREMIERA
ZŁOTY WIENIEC
Ceny zwyczajne — sztuki ważne.

TEATR I MUZYKA

— TEATR MUZYCZNY „LUTNIA” — Dziś „Tancerka z Andaluzji” — jedna z najpiękniejszych op. Hirscha. W roli tytułowej po raz pierwszy wystąpi po zyskana dla teatru „Lutnia” Barbara Halmirska. W rolach popisowych wystąpi również M. Wawrzukiewicz i M. Tatrzański. W akcie 2-gim produkcję baletową z udziałem M. Martówny, J. Ciesielskiego.

Premiera w „Lutni”. W sobotę najbliższą grane będzie niezmiernie wesołe amerykańskie widowisko „Jutro pogoda”, w którym popisowe rolę objęli: B. Halmirska, K. Wyrwicz Wichrowski, M. Wawrzukiewicz. Widowisko to będzie zakończone dodatkami, w którym wezmą udział artyści oraz balet z udziałem M. Martówny i J. Ciesielskiego.

— TEATR MIEJSKI NA POHULANCE. Dziś w czwartek wieczorem (o godzinie 8,15) dana będzie no-

wa premiera sezonu ostatnia nowość repertuaru, znakomita współczesna komedia angielskiej spółki autorskiej Jope - Slade - Stokes, w tłumaczeniu Pawła Hulki - Łaskowskiego pt. „Złoty wieniec” w obsadzie pp.: Detkowska - Jasińska, Seiborowa, Wieczorkowska, Żmijewska (główna rola), Czengery, Dzwonkowski Staszewski, Surowa, Utiuk, Wołkiko, Zastrzeżyński, w reżyserji Wł. Czengerego, w nowej oprawie dekoracyjnej W. Makojnika. Ceny miejsc zwyczajne — zniżki i kupony zniżkowe ważne.

Otwarcie letniego sezonu teatru miejskiego w ogrodzie po Bernardyńskim (tel. 15 - 15) nastąpi w sobotę bieżącej. Na otwarcie nowego sezonu dane będzie powtórzenie komedji „Złoty wieniec”, której premiera odegrana w ubiegłym czwartku była wielką sukcesem dzięki interesującej treści i świetnemu wykonaniu. Na przedstawienie wieczorne w teatrze letnim — ceny zniżone

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”
Dziś
TANCERKA z ANDALUZJI
z udziałem B. HALMIRSKIEJ

— TEATR NOWOŚCI. Damy bezpłatnie! W celu udostępnienia obejrzenia wspaniałej rewji p. t. „100% humoru”, tylko dwa dni, t. j. w czwartek i piątek, za jednym biletem każdy pan może wprowadzić bezpłatnie jedną panią na miejsca parterowe. Balkon 25 groszy.

Udział bierze cały zespół oraz nowo zaangażowany Adam Deal.

Początek przedstawień o godz. 7 i 9,15 wiecz., w niedzielę i święta trzy przedstawienia o 5, 7,15 i 9,30 wiecz.

CO GRAJĄ W KINACH?

SWIATOWID — Sonata Kreutzerowska.

CASINO — „Wielka księżna i chłopek hotelowy”.

PAN — „Tańczący pirat”.

HELJOS — „Teodora robi karierę”.

MARS — „Dinky”.

Zmniejszenie opłat

za przewóz chorych przez Pogotowie

WILNO. Na ostatnim posiedzeniu magistratu wydz. zdrowia i opieki społecznej wystąpił z wnioskiem o zmniejszenie taksy Pogotowia Ratunkowego Nowa taksa jest następująca: za przewóz chorych miejscowych do instytucji leczniczych wszelkiego typu w odległości do 8 km. — 9 zł.

Taksa ulgowa za przewóz chorych do szpitali miejskich wynosić będzie do 6. Za przewóz ponad 8 km. dodatkowo za każdy kilometr zł. 1, a wedle taksy ulgowej zł. 0.75. Przewóz chorych w dzień świąteczny kosztować będzie o 50 proc. drożej. Za wezwanie karetki bez potrzeby doraźnej pomocy w dniu — zł. 12, w nocy — zł. 24. Za udzielenie pomocy na stacji Pogotowia Ratunkowego — gr. 50.

Taryfa ta została przez magistrat zaakceptowana i wejdzie w życie z dniem 16 maja rb.

ZABITY PRZEZ PIORUN

OSZMIANA. W czasie burzy piorun zabił pastucha Mikołaja Jurewicza, lat 16, m-ca Holszan. Ponadto zostały zabite 1 owca i 3 krowy Kazimierza Łuczarskiego, m-ca kol. Krywule. Wypadek ten zdarzył się na polu w kol. Krywule.

—:—:—

OSZMIANA. W czasie burzy piorun zabił pastucha Mikołaja Jurewicza, lat 16, m-ca Holszan. Ponadto zostały zabite 1 owca i 3 krowy Kazimierza Łuczarskiego, m-ca kol. Krywule. Wypadek ten zdarzył się na polu w kol. Krywule.

OSZMIANA. W czasie burzy piorun zabił pastucha Mikołaja Jurewicza, lat 16, m-ca Holszan. Ponadto zostały zabite 1 owca

Egzaminy aplikanckie

Od kilku dni w wileńskim Sądzie Apelacyjnym ciągną się egzaminy dla aplikantów sądowych całego okręgu. Do egzaminów zgłosiło się 63 aplikantów z których kilku już w pierwszych dniach egzaminów piśmiennych odpadło. Do egzaminów ustnych, a więc decydujących ostatecznie o wyniku dopuszczono 38 aplikantów w tym 50 proc. żydów.

Z fundacji S. i J. Montwiłłów

DZISIEJSZE WALNE ZEBRANIE KURATORÓW

Rada Fundacji im. S. i J. Montwiłłów niniejszym powiadamia, że walne zebranie kuratorów odbędzie się dziś o godz. 6.30 wiecz. w sali posiedzeń Wileńskiego Banku Ziemskiego (Ad. Mickiewicza 8).

W razie nieprzybycia dostatecznej ilości kuratorów, następne zebranie odbędzie się tegoż dnia o godz. 7-ej wieczorem bez względu na ilość przybyłych kuratorów.

Na mocy uchwały walnego zebrania kuratorów dnia o godz. 10 rano odbędzie się w kościele po-Bernardyńskim, nabożeństwo żałobne za spokój duszy zmarłych kuratorów.

TEATR „NOWOŚCI”

100 procent humoru

Kureczy się ilościowo zespół teatru „Nowości”. Nie będziemy niedyskretni. Nie zaglądamy w przyczyny. Naszym obowiązkiem jest z krzesła recenzentkiego oceniać to, co jest.

Jest to, że publiczność szczerze się bawi. Ci, co zrezygnowali z deklaratowania się zapachami rozkwitającej czeremchy, ze spotykania wiosny w czarowne majowe wieczory na łonie natury, reprezentowanej tutaj w śródmieściu przez kompleks trzech złanych ze sobą ogrodów - skwerów, nie żałują napewno, że zabłądzili do sali przy ul. Ludwiskiej, gdzie darzy nas wiosennymi uśmiechami baletowy zespół Trzeicki, gdzie Piłarski krzasi iskry humoru z zapleśniałych nieraz skeczów, gdzie Hosińska z wervą i zacięciem komiznem śpiewa swe pieniądze się beztrudną wesołością piosenki.

Program ostatni był ciekawy. Na pierwszym miejscu należy pochwalić pomysłodawcę „Rapsodję benzynową” a dalej — pantomimę — balet „Swatki”. Przeczyszczenie, określenie „pantomina” nie jest właściwe, gdyż usłyszeliśmy tym razem i głosiki uroczych eór Terpsychory, które nie chciałbym określać przysłowiowymi „głosami do baletu”. Owszem, widowisko bardzo miłe.

Są dwa tematy niezawodne dla humorysty i satyryka, gdy innych brak: są to teściowa i nasz magistrat. Tematy oklepane, często może zbyt bezdłotno i niezastępowane kłującą dółką satyry będą naszego miasta, nie posiadającego dotąd na najgłośniejszych nawet ulicach bruków europejskich i zniecające się nad babstwy, których główną winą jest to, że wydały swe córki za mąż... „Plotki wileńskie” — poruszają przeważnie bólki miasta, „ehór antyteściowców” — niedole męża, teroryzowanego przez swą teściową...

A. Daal śpiewa miłe. Jego świeży, młody głos, rokuje dobrą przyszłość. F. Wicz.

NA FILMOWEJ TAŚMIE

„WIELKA KSIĘŻNA I CHŁOPIEC HOTELOWY”

„CASINO”

Na scenie w „Lutni” widzieliśmy bodaj kiedyś to samo. Zrujnowana rodzina książęca na czele z kapryśną i despotyczną, a przedewszystkiem znużoną książeczką spotyka się z rozpróżnionym milionerem, który zdobywa serce księżniczki jako lokaj. Temat nie odznacza się oryginalnością i nowością, szczególnie, że i żarciki z nędzy byłych książąt również się powtarzały niejednokrotnie.

Pewne ożywienie wprowadził jednakże reżyser (F. Tuttle) w dobrze obmyślanych sytuacjach komicznych, — czem w znacznym stopniu podniósł poziom filmu.

Bing Grosby w roli lokaja - miljonera okazał się nie tylko dobrym śpiewakiem, ale i niezgorzłym aktorem. Kity Carls jako księżniczka posiada oryginalną, choć nie wszystkim jednako odpowiadającą urodę.

W całości film nie rości pretensyj do laurów wydarzenia artystycznego pierwszej wielkości, kontentując się znacznie skromniejszą kwalifikacją jako przeciętny i raczej mierny obraz.

Dodatki mało urozmaicone. Samym PAT-em trudno się zadowolić.

Tad. C.

Z SĄDÓW

J. Szurig oskarżony o nawoływanie do zbrodni stanu

WILNO. — Wczoraj na wokandzie Sądu Okręgowego znalazła się sprawa generalnego sekretarza centrali ZZZ Jerzego Szuriga i studenta U.J.P. Zygmunta Ziółka referenta społeczno - politycznego tegoż związku. Obaj oskarżeni są o nawoływanie do zbrodni stanu.

Sprawa datuje się jeszcze z pierwszej połowy stycznia r.b. kiedy to wileński oddział ZZZ zorganizował wiec robotniczy. Na wiecu tym przemawiali obaj oskarżeni, ponadto na drugi dzień już sam Z. Ziółek przemawiał na wiecu w Lidzie. Tak Szurig jak i drugi oskarżony nawoływali do podjęcia bezwzględnej walki z kapitalizmem drogą strajków oku-

pacyjnych i organizowania frontu ludowego, oraz do utworzenia rządu robotniczo - włościańskiego.

W przemówieniach tych znalazło się miejsce na gloryfikację ustroju ZSRR, ostrą krytykę polityki min. Becka, atak na Niemcy i naturalnie pozdrowienie dla „proletariatu” walczącego Hiszpanji.

Wobec niestawienia się Szuriga chorującego na znaną już chorobę kamienicy wątrobowej, któremu lekarz zalecił pozostawanie przez trzy dni w łóżku, sprawę odroczono.

Oskarżeni odpowiadają z art. 154 § 2 w związku z art. 93 § 2 K.K. Oba te artykuły przewidują karę do dziesięciu lat więzienia.

Zamach na kierownika ruchu w Podbrodziu

W lipcu ub. roku na stacji kolejowej Podbrodzie jeden z kolejarzy poranił nożem dyżurnego ruchu. Wczoraj sprawą tą zajął się wileński Sąd Okręgowy pod przewodnictwem prezesa Hryniewicza.

Zaświecie miało przebieg następujący. Stróż kolejowy Paweł Gudaniec miał doprowadzić przeładownię pociągu warszawskiego jadącego do stacji Turmonty. Gudaniec na służbę się nie stawił i na krótko przed nadejściem pociągu następnego znaleziono go spiętego zdale od dworca. Wobec tego, że Gudaniec często upijał się, dyżurny ruchu Szafarz powziął podejrzenie, że jest on znów pijany i polecił sprowadzić go do kancelarii, celem spisania protokołu.

Przepisy kolejowe, w wypadku stwierdzenia, że pracownik P. K. P. jest na służbie pijany, nakazują sporządzenie protokołu w obecności dwóch świadków. Rzecz jasna, że konsekwen-

cje takiego protokołu byłyby nieprzyjemne dla oskarżonego Gudanca, który już poprzednio, miał przykrość z powodu podobnego protokołu, za przetrzymanie pociągu.

Gdy Szafarz dał do podpisu ów protokół Gudaniec wyrwał papier i cisnął na podłogę, a następnie rzucił się z nożem na niego, zadając mu kilka ciosów w rękę, ramię i głowę.

Obecni przy zajściu urzędnicy kolejowi obezwładnili napastnika.

Na wczorajszej rozprawie okoliczności zajścia podane przez akt oskarżenia zostały potwierdzone. W wyniku rozprawy P. Gudaniec skazany został na dwa lata więzienia.

Wobec ciągłych tarć i nieporozumień na stacji w Podbrodziu Dyrekcja kolejowa, widząc w tem niebezpieczeństwo dla ruchu poprzemieniła wszystkich pracowników z tej stacji.

Z. A.

Zbudź się Młodsza Jutro Rano



Zdumiewający wynalazek

Gładka skóra pozbawiona zmarszczek w 60-ym roku życia! Kobiety 50-letnie wyglądają prawie tak młodo, jak ich córki! To, co z pozoru wygląda na cud, jest obecnie możliwe dzięki zdumiewającemu wynalazkowi Prof. Stejskala z Uniwersytetu Wiedeńskiego. Z wiekiem tworzą się zmarszczki, gdyż komórki skóry tracą pewne żywotne odżywcze składniki. Można je obecnie skórze przywrócić. Prof. Stejskal wydobyl z cenną odżywkę z komórek starannie wybranych młodych zwierząt. Zwie się ona Bioeel i jest obecnie zawarta w odżywek kremie Tokalon koloru różowego, spreparowanym według oryginalnego francuskiego przepisu znakomitego paryskiego Kremu Tokalon. Po jego użyciu skóra się odmładza, zmarszczki szybko znikają. Kobiety 50-cioletnie z łatwością osiągną w ciągu kilku tygodni wygląd o 10 lat młodszy. Krem Tokalon koloru białego (nie tłusty) należy stosować w ciągu dnia. Rozpuszcza wagi, ściaga rozszerzone pory; czyni z najbardziej szorstkiej i ciemnej skóry — białą, gładką i delikatną. Szczegółowy wynik gwarantowany lub zwrot pieniędzy.

Losowanie 3% Premjowe Pożyczki Inwestycyjnej I-iejem.

Z DN. 10 B. M.

Po 500 zł. padło na następujące obligacje:

Nr. 1 ser. 145 773 977 2225 2430 2828 2965 4899 5198 5598 5667 6665 7976 8485 8069 9577 10342 614 11930 12601 958 13659 846 14042 15318 15421 15895 16054 17763 17802 19679 19764 20149 683 21771 8 — 1036 1106 1523 3917 4056 5190 5457 5668 5810 6941 7430 7532 8585 10063 11520 12184 12839 3192 14382 15053 15566 16114 16456 17674 17873 18530 18587 19529 20052 20027 20301 20203 20730 21854 22982 12 — 1447 1477 1764 4638 4853 5096 5319 6733 6239 6409 6515 7090 7104 7430 7629 7783 7986 8614 8254 8237 8970 10634 12346 14125 15106 15201 16155 17152 17747 18029 18719 19505 20299 21941 22073. 13 — 1321 1526 3700 3946 4356 5296 5721 6586 6632 6744 6939 7050 7757 8407 8555 9728 10140 11420 11644 11884 13167 13241 15648 15857

16402 16648 17850 18266 18550 20285 20652 20906 21146 21641 21756 18 — 548 997 2386 2665 3008 3621 3784 5045 5718 5588 6149 7505 7583 9793 10321 10870 11232 12096 12347 12680 13578 13890 14477 15221 15815 15982 16504 16663 16970 17304 18053 18292 19505 19767 22410 19 — 1628 1767 2449 3187 2294 4009 4799 4982 5536 5785 7580 7760 8928 10019 10840 11320 11650 12871 13301 14367 14418 14652 14678 15635 15828 16593 17167 7532 18385 18932 19030 19905 20107 22221 3059. 21 — 205 843 847 1547 1609 1929 3267 3767 4243 5170 6589 8365 9198 1028 11069 11240 11039 12089 12422 12862 13480 14304 15347 15961 16178 18546 18862 20203 20836 21631 21987 22209 22378 22620 22976 33 — 171454 1656 1805 2263 4302 4611 4704 5092 6657 6880 7159 8911 9926 9866 10195 10988 11256 11684 12510 12804 12961 12962 13111 13175 304485790031 1shilBuetatocimfwysyrdhu

W terenie i na forach

XII marsz Sulejówek--Belweder

Przygotowania do XII marszu Sulejówek — Belweder weszły już w okres końcowy. Wszystkie prace, wchodzące w zakres służby technicznej marszu, zostały już wykonane. Obecnie odbywa się jedynie przygotowanie kwater dla zawodników.

Kierownictwo honorowe marszu objął komendant główny Związku Strzeleckiego płk. Frydrych, zaś kierownictwo główne — mjr. Rosołowski, komendant okręgu warszawskiego.

W tegorocznym marszu, który — jak wiadomo — odbędzie się 16 maja, zgłoszono przeszło 80 drużyn, wobec jednak ścisłej selekcji i bardzo skrupulatnych badań lekarskich, należy przypuszczać, że do zawodów dopuszczonych zostanie tylko 50 drużyn.

Szczególnie liczny w r. b. będzie udział drużyn wojskowych,

których na starcie stanie 13. Oczywiście, jak w latach ubiegłych, tak i w tym roku zgłosiła się i weźmie udział zwycięska drużyna pułku Strzelców Podhalańskich, zdumiewająca zawsze swą znakomitą postawą. Również na starcie zobaczymy znaną wszystkim drużynę strzelecką oddziału Powązki im. Lisa - Kuli. Do walki staną także drużyny strzeleckie z Gdyni i Gdańska oraz szeregi zawodników indywidualnych.

Mimo przekroczonego już dawno terminu zgłoszeń, napływają one w dalszym ciągu, tak że liczba uczestników marszu jeszcze nie jest ustalona.

W marszu tegorocznym zwycięska drużyna Związku Strzeleckiego zdobędzie cenną nagrodę ufundowaną przez komendanta głównego łotewskiej organizacji „Aizsargi”.

Francja wygrała już mecz z Norwegią

PARYŻ. — W meczu tenisowym ą korzyść. Czwarty punkt dla Francji zdobył Destremau, bijąc Bjurstedta 4:0 i spotkanie rozstrzygnęła na swo-

Rumuńscy kolarze wezmą udział w wyścigu dookoła Polski

Rumuński Związek Kolarski zawiadomił Polski Związek Kolarski, że

U nas i gdzieindziej

Na wczorajszym posiedzeniu Zarządu Polskiego Związku Piłki Nożnej — rozpatrywane były odpowiedzi okręgów w sprawie zwolnienia nadzwyczajnego Walnego Zebrania Polskiego Związku Piłki Nożnej w sprawie Dębu. Jak się okazało, ogromna większość okręgów wypowiedziała się przeciw zwolnieniu specjalnego zebrania PZPN, wobec czego, wniosek śląskiego Okręgowego Zw. Piłki Nożnej został odrzucony.

TORUŃ. W Toruniu odbył się Walny Zjazd Rady Dzielnicy Pomorskiej Sokola z udziałem ok. 120 Sokolów i Sokolic ze wszystkich gniazd. Na Zjeździe obecni byli: p. wojewoda Raczekiewicz, dowódca O. K. gen. Thomm i m. o. prezes Związku Sokola płk. Arciszewski.

Na czele nowego zarządu dzielnicy stanął mec. Tomaszewski z Torunia.

LONDYN. Mistrzyni Chili w tenisie, Anita Lizana, bawi obecnie w Anglii. Startowała ona już ostatnio w 6 turniejach, zdobywając 6 pierwszych miejsc i bijąc za każdym razem czołowe tenisistki W. Brytanii Angielskie

Dział Rozrywek Umysłowych

I. ZADANIE FILMOWE.

Na miejsce kółek i krzyżyków wstawić litery. Rzędy poziome oznaczają nazwiska reżyserów filmowych. Litery wstawione na miejsce krzyżyków, czytane z góry nadół, dadzą nazwę jednego z najlepszych filmów z ostatnich lat.

1) X o o o o o o o o o o
2) o o o o o X
3) o o o X o o o o
4) X o o o o
5) o o o o X o o o
6) o o o o X o
7) o o o o X o

II. POLONICA.

1) Jakiej województwa w Polsce nie graniczy z państwami ościennymi?

13623 14294 14654 15406 15996 16582 17234 17750 18546 18558

34 — 219 1440 1557 4063 4940 5797 6316 6475 6559 7508 8388 8759 9258 9540 9825 10145 10204 12574 12679 13238 13513 14928 15846 17319 17397 17813 17888 20304 20481 20884 20939 21211 21708 22036 22641.

41 — 299 397 1541 1839 2827 2890 3324 3947 4634 4399 4420 5756 5905 6818 7391 7102 7762 8639 9003 9603 10273 11893 13125 14111 14323 14719 15494 15551 15710 16573 17482 17786 22067 22195 22721.

49 — 200 346 361 603 805 2483 3422 3910 4690 7021 8897 9583 10276 10313 11361 12466 13168 13260 14380 16607 7469 18163 18512 18748 18848 19015 22086 22279 22449.

drużyna rumuńska, złożona z 4-ch zawodników, weźmie udział w międzynarodowym wyścigu kolarskim dookoła Polski. Definitywnie zatem na liście zgłoszeń figurują już dwa państwa. Z Francją, Belgią, Włochami i Niemcami pertraktacje nie są jeszcze ukończone.

kola tenisowe przypuszczają, że Lizana odegra w roku bież. dość poważną rolę na turnieju w Wimbledonie.

NOWY JORK. Finałowy mecz o puchar Davisa w strefie amerykańskiej rozegrany zostanie, jak wiadomo w dn. 29—31 maja pomiędzy Stanami Zjednoczonymi a Australią. Ameryka przygotowuje się bardzo starannie do tego spotkania. Na specjalnym obozie treningowym w Forest Hills znaleźli się najlepsi tenisiści Ameryki D. Budge, G. Mako, F. Parker - Paikowski, B. Grant i J. Hunt. Na podstawie treningów ustalona zostanie spośród wymienionych tenisistów reprezentacja na mecz z Australią.



2) Jaki powiat w Polsce ma największy obszar?
3) Nad jaką rzeką leży Lwów?
4) Jakim miastem jest stolicą powiatu morskiego?
5) Gdzie w Polsce leży t. zw. strefa bezpieczeństwa?

III. ZADANIA „SZYBKOSCIOWE”

Jakie są największe szybkości osiągnięte dotychczas przez: a) samolot; b) samochód; c) łódź motorową; d) konia; e) człowieka.

ROZWIĄZANIA ZADAN Z DNIA 6. V. 1937 R.

I. Szarada: CO ROKU TA SAMA.

II. Zagadka antyczna: LITERA „M”.

III. Mixtum compositum: 1) Nauka o jeziorach. 2) Poeta i krytyk francuski z XVII wieku; napisał dzieło „L'art poétique”. 3) Lord D'Abernon bitwę pod Warszawą w r. 1920. 4) Mikołaj Kopernik napisał dzieło „O obrotach ciał niebieskich” i „Traktat o pieniądzu”. 5) Olesko leży w woj. tarnopolskim i jest miejscem urodzenia króla Jana III-go.

ROZWIĄZANIA Z DNIA 6. V. 1937 R. nadesłał PP.: „Trinacria”, Tad Dąbrowski, J. Kozakiewicz, F.K., P.M. 2 R., Z. Dąbrowski, Ign. Pietrzak.

Nagrodę książkową otrzymał p. Ign. Pietrzak. Zostanie mu ona przesłana.

Rozwiązania z n-ru bieżącego przysłać należy do dnia 18 maja 1937 r. pod adresem Działu Rozrywek Umysłowych „Słowa” Wilno, ul. Zamkowa Nr. 2.

Zwycięzca z Trypolisu



Wielkie wyścigi samochodowe w Tripolisie wygrał niemiecki kierowca Hermann Lang, na Mercedes-Benz.

WILNO, 13 maja

Prasa włoska właściwie niewiele interesowała się mistrzostwami bokserскими Europy, które się odbyły w Medjolanie. Wielkie dzienniki włoskie ograniczyły się przeważnie do informowania swych czytelników o przebiegu walk. Nieco więcej miejsca poświęciły mistrzostwom dzienniki medjolańskie, chociaż sprawozdania ich nie były też zbyt obszerne. We Włoszech wogóle nie interesują się boksem amatorem, stąd też wielka ta impreza nie wywołała większego wrażenia.

„Corriere della Sera” zamieszczał przez cały czas trwania mistrzostw obiektywne sprawozdania o rozgrywających się w teatrze Pucciniego walkach. Wiele ciepłych słów poświęcił sprawozdawca Polakom. Polscy pięściarze — stwierdza dziennik — wykazali w walce bardzo dużo hartu. Są to pięściarze o dużych wartościach. Cała polska drużyna — podkreśla sprawozdawca — była dobrze przygotowana, zarówno pod względem kondycji, jak i formy. Był to chyba najlepiej przygotowany zespół na mistrzostwach. Pismo wyróżnia specjalnie Chmielewskiego i Sobkowicza.

„Il Popolo d'Italia” po błędzie w pierwszym sprawozdaniu z mistrzostw (pomyliła Sobkowicza z Rumunem Radanem), poprawiła się znacznie. Dziennik specjalnie wyróżnia Chmielewskiego jako boksera bardzo niebezpiecznego i o dużej przyszłości. Dziennik uważa sposób walki Woźniakowicza jako bardzo przyjemny (!).

„Gazetta della Sport”, najpoważniejszy sportowy dziennik włoski, w swoim sprawozdaniu z mistrzostw wyróżnia przedewszystkiem... Piłata jako boksera, który swą fenomenalną, szybką, prężną mógłą — zdaniem pisma — „zawojować cały świat”. Dalej pismo stwierdziło, że Sobkowiak walki z Enekiem nie przegrał, a Czortek był lepszy od finalisty turnieju Rumuna Osa. Zato dziennik ma wątpliwości, czy Chmielewski istotnie wygrał walkę z Dekkersem. W innych sprawozdaniach „Gazetta della Sport” chwali bardzo Szymurę i Sobkowicza, nie zachwyca się natomiast Polusem. Sipińskiego dziennik uważa za „pięściarza o dużej odwadze i dużej przytomności umysłu, lecz słabym przygotowanym”.

„Il Pugillatore” poświęcił mistrzostwom bardzo dużo miejsca, ale sprawozdawca widać nie orientował się zupełnie w rozkładzie sił boks europejskiego. Początkowo pismo uważało jedynie Chmielewskiego za boksera o pewnych walorach. Dopiero pod wpływem zwycięstw polskich opinia o naszym boksie nieco się zmieniła, ale nie na tyle, aby dziennik wycofał się zupełnie ze swojej poprzedniej opinii. Najwięcej dziennik interesował się zawodnikami węgierskimi i oczywiście włoskimi.

Warto poza tem podkreślić, że wiadomości w prasie włoskiej o mistrzostwach Europy, którym — jak zaznaczyliśmy — poświęcono wogóle niewiele miejsca, kurczyły się jeszcze w miarę odpadania zawodników włoskich.

„Świat”

AUTOSTRADY TRZECIEJ RZESZY

GENEZA

Kiedy Hitler i Partia Narodowo-socjalistyczna objęli władzę — w Rzeszy Niemieckiej było 8 milionów bezrobotnych.

Jasne jest więc, że przed przystąpieniem do jakiegokolwiek prac przebudowy społecznej czy politycznej, należało najpierw dać pracę bezrobotnym, a co najmniej wytworzyć odpowiednie warunki psychologiczne: nadziei na otrzymanie zajęcia przez zniechęcone i wygłodzone masy.

Stąd koncepcja budowy wielkiej sieci autostrad, jako najlepszego i najbardziej celowego wykorzystania nie znajdujących ujścia sił.

Oczywiście, że w dalszych opracowaniach, poważne znaczenie miały potrzeby wojskowe, gospodarcze, a dalej czynnik propagandy i tym podobne.

Niepoślednią też rolę odegrała chęć pozostawienia po sobie — dla potomności śladu, który znacznie przewyższał by budowlę, powstającą w wyniku interesów kapitalistycznych. Dewiza: „wielkość teraźniejszości — mierzyć się będzie według wartości wiecznych, jakie po sobie zostawimy” — powtarzana przy każdej inauguracji większego przedsięwzięcia, — w tym wypadku specjalnie znalazła odzwierciedlenie. — Czynnik dumy również. Potwierdzają to słowa Fürttera: „Po wykonaniu planu rozbudowy autostrad — Niemcy posiadają będą nowoczesną sieć dróg, potężny pomnik pokojowego postępu”.

TEMPO PRAC

W kilka dni po objęciu władzy — w roku 1933 na berlińskiej Wystawie Samochodowej, — Hitler obiecał woli Rządu Rzeszy popierania budowy wielkich arterii komunikacyjnych.

W następstwie, już 17 maja ogłoszono gotowy plan budowy dróg. Prace organizacyjne i przygotowawcze poszły szybko: 23. IX. 34 r. na odcinku Frankfurt n/M. — Darmstadt, Kanclerz wykonał pierwsze uderzenie szpadla.

W 3 miesiące później, w pełnym toku prowadzono roboty na ogólnej długości 1000 km.

Mniej więcej w rok od pierwszych kroków, w Monachium otworzono wystawę drogową, jako ilustrację planów, osiągnięć i warunków pracy przy budowie autostrad.

23. IX. 36, a więc w trzy lata po inauguracji robót, wykonano ponad 1000 km., najbardziej nowoczesnych arterii komunikacyjnych.

Cyfry dotyczące autostrad na koniec roku 1936 obejmują:

3.827 km. rozplanowanych i wyznaczonych,

2.158 km. w budowie,

1.363 km. z wykonaną już nawierzchnią,

308 km. w pełnym użytku.

Rezultaty te osiągnięto przy: dokonaniu zleceń handlowych na 1.208,6 mil. jonówRm, pracy 117.187 robotników, 47,9 milionach dni roboczych i efektywnie wydanych 931 milionach Rm.

ZATRUDNIENIE I WARUNKI PRACY

Budowa autostrad pozwoliła Niemcom zatrudnić setki tysięcy robotników najrozmaitszych zawodów. Pracę znaleźli nie tylko zajęci bezpośrednio przy

budowie. Dodatkowo reperkusje przejawiały się we wszystkich niemal dziedzinach produkcji. To też z przedsięwzięcia uczyniono symbol odbudowy Trzeciej Rzeszy.

Jednak pociągnięto to za sobą ogrom nowych zadań.

A więc organizacja sił roboczych, unormowanie pracy, ustalenie stawek wynagrodzenia i zorganizowanie wolnego czasu robotników.

Prace rozpoczęto w dużej ilości punktów Państwa, dopuszczając udział maszyn w ograniczonym tylko zakresie.

Place unormowano przez zastosowanie taryfy ze stawkami minimalnymi.

Dla uwzględnienia warunków terenowych w różnych okęgach stworzono różne taryfy plac, czyli tak zwaną taryfę przestrzenną. Zasadniczo nie wolno przekraczać płacy taryfowej jednake za pomocą szeregu ułatwień, warunki pracy robotnika kształtowały się coraz pomyślniej z dochody zwiększały. Z czasem zastosowano też system premii za wydajność. Pozaatem zarekrutowani otrzymali ubiór roboczy, spłacając drobnymi sumami tylko połowę jego kosztu.

ZADANIA INŻYNIERÓW

Władze niemieckie wyszły z założenia, że z budową autostrad łączy się wielkie zagadnienie wogóle zużycia narastających sił narodu i jaknajściszejszego zjednoczenia ich w wysiłku pracy.

To też na inżynierów — obok odpowiedzialności ściśle technicznej włożono specjalne zadanie społeczno-polityczne.

Robotnicy przyszli do nowego dzieła z różnych zawodów i przeważnie po długich okresach bezrobocia, to też w pierwszym rzędzie zadaniem inżynierów było właściwe zakwalifikowanie robotników, oraz wytworzenie nastroju entuzjazu i koleżeństwa pracy, którego rezultatem miała być większa wydajność.

Inżynier również musiał wpoić w robotników przekonanie, że budowa pomnikowych autostrad stała się nowym sensem życia i że temu dziełu poświęcić należy nie tylko siły mięśni, ale i wszystkie najlepsze wartości duchowe.

„MECHANIKA ZIEMNA”

Naczelne kierownictwo robót uznało, że nie należy polegać wyłącznie na wiedzy fachowej swych inżynierów.

Wychodząc ze słusznego założenia, że przy wielkich przedsięwzięciach — współpracować winny najteższe umysły, do dzieła planowania wciągnięto wszystkich wybitnych fachowców — teoretyków i praktyków — z dziedziny budowy dróg. Poświęcono wiele czasu na doświadczenia laboratoryjne, uśladując uchwycić możliwie wszystkie okoliczności i wypadki niszczenia kosztownych dróg.

Główną uwagę poświęcono zagadnieniu zniszczeń, wywołanych przez zmiany temperatury, a w pierwszym rzędzie przez mrozy. W pomoc przyszły tu wieloletnie badania i doświadczenia szwedzkie i amerykańskie. W wyniku na odcinkach, idących w sefki kilometrów, usunięto miejscowe podłoża całkowicie, zastępując je wysokowar

W tej rubryce zamieszczamy najczęściej wzięte najciekawsze artykuły i feljety, które wczoraj ukazały się w prasie polskiej. Nie opatrzymy ich w żadne komentarze. Ale to nie znaczy, abyśmy podzielał poglądy w nich wypowiedziane. Owszem będą się tu znajdowały utwory naszych przyjaciół, będą powtarzane zdania, z którymi się zgadzamy. Ale równie często będziemy zamieszczali artykuły przeciwników i przedrukowywali poglądy skrajnie z naszymi poglądami sporne, jeśli będziemy uważać, że z jakiegokolwiek względów dany utwór, artykuł czy feljton zasługuje na powtórzenie lub na zapamiętanie.

tościowym żwirem i piaskiem. Dalej, zastosowano dokładny drenaż oraz warstwy izolujące od otoczenia.

Nauka niemiecka jest bardzo praktyczna. To też ten dział znalazł sobie natychmiast w niej prawo obywatelstwa. Na wyższych uczelniach stworzono katedry, prowadząc prace przy pomocy samodzielnych badań oraz przez wymianę doświadczeń z krajami północy i z Ameryką.

DANE TECHNICZNE

Każda autostrada składa się z dwóch torów jezdnych o szerokości 7,5 metra, podzielonych pasami zieleni o szerokości 3,5 lub 5 m. Każdy z torów jezdnych obramowany jest dwoma pasami zieleni, które od strony zewnętrznej mają 1 metr szerokości, zaś od strony wewnętrznej — 0,4 m.

Nawierzchnia jako najważniejsza część autostrady, wykonana jest przy uwzględnieniu przyszłej maksymalnej rozbudowy komunikacji osobowej i ciężarowej.

Dla umożliwienia wysokich szybkości, powierzchnia jezdna jest idealnie wyrównana lecz posiada szorstkość, zabezpieczającą przed ześlizgnięciem się przy hamowaniu lub na wirażach. W

wyniku licznych doświadczeń, zastosowano nawierzchnię betonową lub brukowaną. W już wybudowanych — nawierzchnie betonowe stanowią 90 proc.

Grubość nawierzchni betonowej wynosi normalnie 20 cm., przyczem na gruntach niepewnych oraz świeżo usypianych — wzrasta.

ESTETYKA AUTOSTRAD

Przy budowie autostrad, zwrócono dużą uwagę na ich stronę estetyczną i harmonijne dostosowanie do pejzażu, a więc do terenów górzystych, łąk, pól, lasów i dolin.

Przy wysadzaniu, stosuje się wyłącznie drzewa i krzewy miejscowe, nie wymagające interwencji hodowcy czy to ze względu na klimat czy też glebę. W ten sposób spada koszt utrzymania, a pozaatem uzyskuje się zupełne dostosowanie do obrazu okolicy.

Druga sprawa — to estetyka w szerszym zakresie. Rozumie się pod tym faktem, że przyszłe miasta, osady i wieś posiadać będą ukształtowanie zależne od charakteru autostrady.

Stąd wymagania, aby inżynierowie łączyli wymagania techniczne z potrzebami estetyki.

Marjan Artemski

Księżę Windsoru i jego narzeczona



Ks. Windsoru i p. Simpson spędzają swój okres przedślubny w zamku p. Bedeaux w miejscowości francuskiej Cande na przechadzkach, golfie i brydżu. Na zdjęciu naszym ks. Windsoru i p. Wallis Simpson w parku zamkowym w Cande, podczas odpoczynku, pod obstrzałem niedyskretnych obiektywów.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Współpraca Pol. Instytutu Rozrachunkowego

z P. Bankiem Rolnym

Państwowy Bank Rolny nadsyła nam następujący komunikat:

Otrzymałmy wiadomość, pożyteczną dla naszych importerów i eksporterów, że Polski Instytut Rozrachunkowy w dążeniu do ułatwienia rozrachunków i uproszczenia manipulacji z tytułu naszego handlu zagranicznego współpracować będzie z Państw. Bankiem Rolnym, w którym ma swój rachunek czekowy. Dzięki temu nasz importer względnie eksporter, który i tak ma dużo stosunków z Państw. Bankiem Rolnym, jako czołową instytucją kredytową, finansującą zbył wszelkich artykułów polskiego gospodarstwa rolnego, będzie miał możliwość dokonania swych rozrachunków z Polskim Instytutem Rozrachunkowym w każdym mieście wojewódzkim, w którym Bank ten posiada swój oddział.

Niewątpliwie, to ułatwienie regulacji pieniężnych w naszym obrocie międzynarodowym powitają z zadowoleniem kupcy, którzy cenią sobie wysoko oszczędność czasu oraz sprawność i szybkość w obsłudze swych interesów.

Przesunięcie terminu płatności

pierwszej raty podatku gruntowego

Ministerstwo Skarbu podaje do wiadomości, że termin płatności pierwszej raty za 1937 rok — dla płatników, opłacających państwowego podatku gruntowego 110 i mniej złotych i dla wszystkich uczestników jednostek zbiorowych — będzie przesunięty do 30 czerwca 1937 roku. Dla płatników, opłacających progresję, którym z mocy rozporządzenia będą doręczone nakazy płatnicze, termin płatności pierwszej raty nie będzie przesunięty, ponieważ, na mocy ogólnej zasady art. 97 § 4 ordynacji podatkowej, płatność pierwszej raty za rok 1937 dla tej grupy płatników uływać będzie z 30 dniem po doręczeniu nakazu płatniczego.

Wkłady oszczędnościowe w PKO.

W kwietniu wkłady oszczędnościowe, jak również liczba oszczędzających, wykazują znaczny wzrost. Stan wkładów zwiększył się o 7,2 milj. zł., osiągając na dzień 30 kwietnia b. r. sumę 695,9 milj. zł.

Jednocześnie ze wzrostem wkładów oszczędnościowych zwiększyła się w tym czasie i liczba oszczędzających w P. K. O. W ciągu kwietnia b. r. P. K. O. wydała 68.990 nowych książeczek oszczędnościowych, osiągając na dzień 30. IV. 1937 r. ogólną ilość 2.473.389 czynnych książeczek.

PAMIĘTAJMY O HERBACIARNI

DLA BEZROBOTNEJ INTELIGENCJI (DOBRO CZYNNY 2)

Programy radiowe

WILNO

Czwartek, dnia 13 maja 1937 r.

6.30 Pieśń poranna. 7.10 Progr. dz. 7.15 Aud. dla poborowych. 7.35 Inform. i giełda roln. 8.00 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.40 Dz. południowy. 12.50 Chwilka litewska w jęz. lit. 13.00 Muzyka popularna. 15.00 Wiad. gosp. 15.15 Wesołe polki. 15.25 Życie kult. masta i prowincji. 15.30 Odcinek prozy. 15.40 Program na piątek. 15.45 Przyszłość nauczycieli szkół powszechnych — pog. 16.20 Chwilka ptań dla dzieci starszych. 17.00 Odczyt. — 17.15 Koncert kameralny. 17.50 Odczyt. 18.10 Pogad. sport. 18.20 Odczyt. — 18.35 Muzyka polska. 18.50 Pogad. akt. 19.00 Suchawsko. 20.45 Dz. wiecz. 21.00 „Sylwetki kompozytorów polskich”. 22.00 Muzyka taneczna. 22.55 Ost. wiad. dz. radj.

WILNO

Z dnia 14 maja 1937 roku

7.10 — 7.15 Program dzienny 7.50 Informacje i giełda rolnicza 7.40 — 8.00 Muzyka na „dzień dobry” 13.00 — 14.00 Muzyka popularna 15.15 Orkiestra wojskowa 15.25 Życie kulturalne miasta i prowincji 15.30 Codzienny odcinek prozy 15.40 Program na sobotę 15.45 Wiener i Donet (płyty) 15.50 — 16.00 Skrzynka techniczna 16.00 — 16.15 Kwadrans jazzu 18.16 Wileński poradnik sportowy 18.20 Jak spędzić święto 18.25 Ze spraw aktualnych w jęz. litewskim. 18.35 — 18.50 Z tamtej strony Bałtyku (płyty). Grieg — Cztery tańce norweskie 22.45 — 23.55 Tańczmy (płyty).

WARSZAWA

Z dnia 15 maja 1937 roku

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają z rze”. 6.35 Gimmastyka 6.50 Muzyka 7.00 Dziennik poranny 7.10 Parę informacji 7.15 Audycja dla poborowych 8.00 Audycja dla szkół 8.10 — 11.30 Przerwa 11.30 Audycja dla szkół 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa 12.03 Koncert popołudniowy w wyk. ork. P. R. pod dyr. Mieczysława Mierzejewskiego 12.40 Dziennik południowy 12.50 Skrzynka rolnicza 13.00 — 14.30 Przerwa 14.30 Teatr wyobraźni dla dzieci: „O Jasku co się z Rokitą złożył”. 15.00 Wiadomości sportowe 15.15 Piosenki lotewskie 16.00 Nasz program 16.10 Życie kulturalne stolicy 16.15 muzyka z płyt 16.20 Przerwa 16.30 Tr. z Chicago Zajzd Rady Związku Organizacji Polskich w Ameryce 17.00 Transmisja nabożeństwa majowego z Ostrej Bramy w Wilnie 17.50 Przerwa 18.00 Pogadanka aktualna 18.10 Wiadomości sportowe 18.20 Muzyka lekka 18.45 Program na jutro 18.50 Pogadanka aktualna 19.00 Audycja dla Polaków za granicą 19.50 Cztery Madrygały Pierre Luigi Palestriny w wyk. Polskiej Kapeli Ludowej pod dyr. Stanisława Kazury 20.15 Nowości literackie omówi Leon Piwiński 20.35 Dziennik wieczorny 20.30 Pogadanka aktualna 21.50 Potpourri wiosenne”. Transmisja z Wiednia 21.55 „Sześćście Gyzmy” słuchowisko wesołe Henryka Zbierzchowskiego 22.05 Reportaż sportowy 22.15 Mała Ork. PR. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego z udziałem zespołu wokalnego.

JAN MOLTEN.

Prokurator incognito

37).

— Proszę powiadomić pana Tintelott'a — rzucił rozkaz Szewda.

— Pan Tintelott już na pana czeka, proszę się za mną pofatygować — szli za nim przez hall do sali, w której odbywała się licytacja dzieł sztuki.

Hałaśliwe wykrzykiwania, głośnie rozmowy napełniały salę nieustająco wrzawą. Kilkuś ludzi było stłoczonych, ściśniętych około wzniesienia w głębi. Cała ta masa bladych, cęglastych, roznamietnionych twarzy tonęła w dymie. Temperatura była tak wysoka, że wszystkie twarze pokryte były potem.

Na wzniesieniu stał jakiś człowiek i pokazywał na marmurową statuetkę, wykrzykiwał cenę. Z tłumy podawano cyfry, coraz to wyższe... cyfry latały ponad głowami, odgłos młotka nie ustawał. Pośród tych ludzi stał A. H. Tintelott i dawał znaki Szwedzie i Reginie.

— Czy da się to zrobić? — zapytał go Szewda, krzycząc prawie.

— Co pan mówi? — nie słyszał widocznie.

— Czy da się to urządzić? — niecierpliwie powtórzył Szewda.

— Ani słowa nie rozumiem! — odrzekł handlarz, przedstawiając się wreszcie do nich. Wyprowadził ich do hallu. Tu rozegrała się przed zdumioną Reginą osobliwa scena. Tintelott wyjął z kieszeni złotą tabakierkę i mrugając chytrymi oczkami zaczął ją zachwalać:

— Niegdyś własność Napoleona.

Szweda uśmiechnął się, wziął tabakierkę, wypisał czek i podał go handlarzowi.

Regina nic nie rozumiała, co to ma znaczyć! Czyż poto ją tu Droste przywiózł, by załatwić interes z Tintelott'em?

— Panie Droste — mówił handlarz ostrożnie chowając czek, to da się zrobić. Muszę pana zaprowadzić zaraz, póki trwa licytacja. Potem muszę zamknąć pokój i oddać klucz służącemu.

— A nie może pan zostawić drzwi otwartych?

— Niemożliwe, panie Droste! Służący przy wieczornym obchodzie podniósłby straszny alarm, gdyby zobaczył pana w pokoju. Innego wyjścia niema, musi pan przenocować w zamknię-

tym pokoju. Jutro rano, jak tylko się rozpocznie licytacja, wezmę klucz od służącego i wypuszcze państwa, tak, żeby nikt nie widział.

— Jeżeli inaczej nie można, to zgadzam się — odrzekł Szweda.

— Gwist — zawołał na służącego handlarz — państwo chcą jeszcze raz zobaczyć koronę, proszę otworzyć drzwi.

Potyknąjąc się i odpoczywając prawie na każdym schodzie, przywlokł się staryszek w lśniacej od złota liberji. Dzwoniąc pękiem kluczy otworzył drzwi i zatrzymał się na progu.

Tintelott odezwał się:

— Na dole was potrzebują, idźcie spokojnie, ja sam zamknę i klucz wam oddam.

Weszli do mrocznej sali „tronowej”, gdzie w gablotce spoczywała korona króla Hieronima. Polyskiwały, ciemnoczerwone i niebieskie aksamity obramowane srebrem, a w powietrzu unosił się ten sam zapach kurzu i tuberoz.

— Proszę nie zapalać narażać świecznika. Stary kładzie się spać o dziewiątej, do tego czasu musi pan się zdobyć na cierpliwość. Światła elektrycznego tu niema, tylko te resztki świec w kandelabrach. Muszę już iść i muszę zamknąć, panie Droste. — Zachichotał nerwowo, skłonił się, zawrócił i wyszedł, zamykając drzwi na klucz.

— Jutro stawię się punktualnie! — zawołał zza drzwi. Kroki na schodach ucichły....

Regina stała ogłupiała ze zdumienia i poprostu przestraszona. Została zamknięta na całą noc z Henrykiem Droste w ciemnej, tantastycznej sali. Co to ma znaczyć? Ująwszy się pod boki, potrzaskała gniewnie głową i zawołała:

— Gdyby pan mi choć słówkiem napomknął o swoich zamiarach, byłabym przynajmniej wzięta ze sobą piżamę!

— Bardzo mi przykro, że musiałem pania na to narażać.

— I słuchał pan, jak umawiałam się z Huxem? Chłopak przecież na mnie czeka! Co sobie o mnie pomyśli, jak całą noc mnie nie będzie? Tu — mówiła z blyszczącymi oczami i zmarszczonym czołem — jestem całkowicie zdana na łaskę i niełaskę pana!

— Gdyby mnie zbójce zawlekł do jakiejś pieczary, moje położenie nie byłoby mniej niebezpieczne.

— Nie jestem żadnym zbójcą i nie może pan nawet przypuszczać, że jej cokolwiek z mojej strony może grozić — odpowiedział spokojnie. Nie przypuszczał sam, że będzie zmuszony pozostać tu z nią całą noc.

Z wybuchem śmiechu, który się głośnie rozległ po sali za-

wołał:

— Nie obawiam się niczego, choćby pan był zbójcą! Światło dzienne gasta — i coraz mniej przedostawało się go przez żaluzje. Ciężki mrok ogarniał ich powoli. Z dołu dochodził hałas licytacji, napełniając dom resztkami krótkiego gorącego życia.

Regina zrzuciła płaszcz, zdjęła czapkę, postąpiła w stronę trenu i namacawszy stopnie usiadła na nich śmiejąc się:

— Wcale wygodnie, może być bardzo miło!

— Proszę zachowywać się trochę ciszej. Nie chciałabym, by nas tu wykryto zanim skończę pracę.

— Cóż to za praca, jeżeli wolno zapytać?

— Wystała mnie pani na polowanie, a teraz jestem na tropie Hergotina.

— Czy pan myśli, że ujrzy pan ducha Hergotina?

— Nie mam z duchem Hergotina do czynienia. Chcę spokojnie przejrzeć korespondencję, która się tu znajduje.

— Niedawno był pan oburzony na mnie, że śmiałem dotknąć tych listów!

— Bo wtedy byłem jeszcze przekonany, że brat pani popełnił zabójstwo w celu ograbienia Hergotina.

— A teraz już pan nie jest przekonany?

— Teraz wiem, — mówił prawie szeptem Szweda, — że to nie było zabójstwo dla grabieży. Udało mi się stwierdzić, kto wziął portfel, a potem podrzucił w parku....

Cisza. Ciężki oddech Reginy doszedł do jego uszu.

— Zmusiłem tego człowieka do zeznania, a potem odprowadziłem go do pociągu. Dałem mu pieniądze na drogę.... — dokończył.

— Klawel?... wyszeptała przez ściśnięte gardło i stanęła jak sparaliżowana. W zmroku widziała przed sobą kontury Szwedy — podbiegła do niego, schwyliła go za rękę położyła ją na sercu. Człł głośnie bicie.

Ciche tkania wyrwały się z jej ściśniętej piersi. Wiadomość otrzymana wstrząsnęła nią. Zdawała sobie sprawę z jej doniosłości. Sąd wydał mylny wyrok i Droste to udowodnił.... Rzuciła mu się na szyję i przywarła ustami do jego ust....

A w jego głowie zjawilo się błyskawicznie zapytanie: Czy całowałaby się tak, gdyby wiedziała, kim ty jesteś? Nie, nie całowałaby tak prokuratora.

D. C. N.

